REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 2000 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata miesięczna . , ... Mp. 7.000·–
Konto P. K. O. Warszawa 149.636.

ROK III. KRAKÓW, DNIA 16 MARCA 1923 ROKU. NR. 5.



Warszawianka, młoda i utalentowana drużyna stołeczna, która dnia 11 marca br. uzyskała w zawodach z mistrzem Polski, lwowską Pogonią, piękny i zasłużony wynik 4:4, prowadząc prawie do samego końca 4:1, przyjeżdża na Wielkanoc do Krakowa na turniej Wisły. Fot. J Smogorzewski.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

(Subwencje Ministerstwa Zdrowia. — Kontakt z polskim sportem zagranicą. — Kongres sportowy. — Polska Biblioteka Sportowa. — Sprawa nagród honorowych. — Starania Bractwa Strzelców Kurkowych o fort Szczęśliwicki. — Polski Związek Jeździecki).

Ministerstwo Zdrowia, które po kilkomiesięcznej przerwie, spowodowanej ustąpieniem p. Nadratowskiego, obsadziło znowu osierocony referat sportu, mianując jego kierownikiem p. Szellera, znanego działacza z Akad. Zw. Sport. w Warszawie, postanowiło również, podobnie jak ministerstwo spraw zagranicznych, podania o subwencje, wnoszone przez poszczególne towarzystwa i związki sportowe, poddawać do zaopinjowania Z. Z. Dotychczas przedłożono podania, wniesione przez K. S. „Legia" w Warszawie, Akad. Zw. Sport. w Wilnie, Polski Związek Narciarski i „Cracovię". Kom. Wykon. Z. Z. poddał sprawę subwencji ministerstwa zdrowia na cele sportu zasadniczej dyskusji, przy której uwzględniono, że budżet tego ministerstwa na rok 1923 na cele sportu wynosi zaledwie kwotę 30 mil. mar., z którego mają być też pokryte wydatki personalne t. j. pensja referenta i wydatki kancelaryjne, które wobec spadku waluty pochłoną zapewne trzecią część budżetu. Z pozostałych 20 mil należy, jako subwencję na ogólne potrzeby sportowe, reprezentowane przez Z. Z i P. K. I. O., jako to przygotowanie do Olimpjady, Kongres Sportowy, wydawnictwa i tp., przewidzieć przynajmniej 10 mil., a zatem na subwencje dla towarzystw i związków sportowych w budżecie ministerstwa zdrowia pozostaje zaledwie niewielka kwota 10 mil. mar. Wobec tego postanowiono jednogłośnie przesłać ministerstwu zdrowia tego rodzaju opinję Z. Z, ażeby ze względu na bardzo szczupłe fundusze jakiemi ministerstwo dysponuje na subwencje sportowe, ograniczyć je w myśl postulatów Z. Z, podnoszonych na posiedzeniach Rady Wychowania Fizycznego i w memorjale przedłożonym ministerstwu zdrowia w r. 1921 i 1922, jedynie do s u b w e n c j i n a o g ó l n e c e l e s p o r t o w e, reprezentowane przez Z. Z., P. K. I. O, oraz polskie związki sportowe. W pierwszej linji należy popierać te związki, które nie mogą liczyć na dochody z innych źródeł, a w szczególności z imprez sportowych, jak związek pływacki, wioślarski, szermierczy, lekko-atletyczny i inne. Co do podania Polskiego Związku Narciarskiego, wyrażono opinję, że zasługiwałoby ono na poparcie, jednakże ze względu, że związek ten otrzymał już w bieżącym roku od rządu subwencję w kwocie 14 mil. mar., należy raczej fundusze M. Z. P. zarezerwować dla innych związków. W konsekwencji tego stanowiska wystosowano pisma do związków: pływackiego, kolarskiego, szermierczego, wioślarskiego, lekko-atletycznego, łyżwiarskiego, informując je, że Z. Z. poprze ich podania o subwencję do ministerstwa zdrowia publicznego.

Na ostatniem posiedzeniu Kom. Wyk. zajmowano się sprawą nawiązania kontaktu ze s p o r t e m p o l s k i m z a g r a n i c ą. Narazie uczyniono to już odnośnie do Zw. Polsk. Tow. Sport. w B r a z y l j i, który za pośrednictwem redakcji Kurjera Polskiego we Lwowie zgłosił chęć nawiązania kontaktu z tow. sport. w Polsce. Z treści listu widać, że tamtejsze polskie organizacje sport. posiadają bardzo niejasne wyobrażenie o organizacji sportu w Polsce i nie wiedzą zupełnie o egzystencji naszych pism sportowych. W odpowiedzi Z. Z. wyraził chęć nawiązania stosunków, prosząc o podanie adresów brazylijskich tow. sport., podał adresy polsk. związk. sport., adresy pism sport., a wreszcie wezwał polskie organiz. sport. w Brazylji, aby ze swej strony pomogły finansowo do przygotowania udziału Polski w Olimpjadzie paryskiej. To samo wezwanie wystosowanem będzie do bardzo licznych polskich tow. sport. w S t a n a c h Z j e d n o c z o n y c h Ameryki Półn. Ponieważ dotychczas Z. Z. nie pozostaje z nimi w żadnym kontakcie, uchwalono w polskiej prasie amerykańskiej ogłosić odezwę do tamtejszych tow. sport. polskich z prośbą o nawiązanie kontaktu ze Z. Z. oraz P. K. I. O. W sprawie tej postanowiono użyć pośrednictwa inż. Gilewicza z Warszawy, który obecnie bawi w Los Angelos, skąd niedawno przysłał Z. Z. cenne fotografje budującego się tam obecnie stadjonu olimpijskiego.

Zajmowano się też stosunkiem do dość licznych polskich tow. sport. w p a ń s t w i e n i e m i e c k i e m (Berlin, Górny Śląsk, Westfalja, Mazury i Warmja). Aczkolwiek w zasadzie tow. sport. powinny należeć do zw. sport. w państwie, do którego przynależą, to jednakże wobec tego, że Niemcy nie przestrzegają tych zasad odnośnie do Polski i przyjmują do swoich związków sport. tow. niemieckie z Rzeczypospolitej Polskiej, niema powodów, dla którychby Polska, stosując zasadę wzajemności, nie miała przyjmować do polskich związków sport. towarzystw polskich z Niemiec. Co do towarz. polskich w wolnem mieście G d a ń s k u, uchwalono przyjmować je bez żadnych ograniczeń do polskich związków sport., zważywszy, że Gdańsk nie posiada własnej reprezentacji zagranicznej, ani własnych autonomicznych związków sport. w znaczeniu państwowem, a tamtejsze tow. niemieckie należą do niemieckich związków sport.

W sprawie kongresu sportowego zaaprobowano program, przedstawiony przez komitet kongresu, który już streściłem w specjalnym artykule. Program zmienił się o tyle, że kongres obradować będzie nie w Stowarz. Techników, ale w sali Warsz. Tow. Wioślarzy przy ul. Foksal 19, które samo bezinteresownie, jedynie za zwrotem kosztów oświetlenia, ofiarowało swój lokal do dyspozycji kongresu, co Kom. Wyk. Z. Z. przyjął z uznaniem do wiadomości, gdyż zaoszczędzi to dość znaczną sumę, którąby pochłonęło wynajęcie sali. Do ministerstwa zdrowia publicznego i do magistratu Warszawy wniesiono podania o subwencje na pokrycie kosztów kongresu w sumie 6 mil. mar. Również wystawa sportowa urządzona będzie równocześnie z kongresem w gmachu Warsz. Tow. Cyklistów.

Z. Z. zainicjował rokowania z księgarnią Gebethnera i Wolfa w Warszawie o wydawnictwo cyklu: P o l s k a B i b l i o t e k a S p o r t o w a, który w szeregu tomików objąłby podręczniki i regulaminy dla poszczególnych działów sportu, opracowane na podstawie przepisów międzynarodowych przez kompetentne osoby, wyznaczone przez odnośne polskie związki sport. Prowadzenie dalszych pertraktacji z księgarnią Gebethnera, oraz redakcję Biblioteki, a właściwie jej kierownictwo, powierzono podpisanemu. O ile mi wiadomo Polski Związek Pływacki przygotowuje już podręcznik sportu pływackiego, opracowany przez pp. Semadeniego i Zaleskiego.

Podanie Polskiego Związku Narciarskiego o ufundowanie nagrody honorowej Z. Z. na odbyte w Zakopanem t. zw. międzynarodowe zawody narciarskie, które załatwiono odmownie ze względu na brak funduszów, dało sposobność do przeprowadzenia zasadniczej dyskusji nad sprawą nagród honorowych. Uznano zgodnie, że regułą powinny być przy zawodach sportowych nagrody

polegające na żetonach (medalach) i dyplomy, zaś o ile nagrodami mają być także jakieś przedmioty wartościowe, powinny być one pomyślane raczej jako nagrody wędrowne i to takie, któreby się stawały własnością nie zawodnika, ale klubu, którego on jest reprezentantem. W przeciwnym wypadku nagroda niewiele się będzie różniła od nagrody pieniężnej, prowadząc do zawodowstwa. Demoralizuje to samych zawodników, czego dowodem najlepszym jest korespondencja z Zakopanego w Gazecie Warszawskiej o ostatnich zawodach narciarskich, w której autor (a podobno jest nim znany sportowiec warszawski) uskarza się, że ministerstwo spraw wojskowych jako nagrodę honorową dla mistrza armji, szeregowca Zubka, dało przedmiot małowartościowy (małą nartę z bronzu) a „zrehabilitował je dopiero“ delegat armji francuskiej, który Zubkowi wręczył srebrną papierośnicę. Tego rodzaju stanowisko jest wręcz niedopuszczalnem. W konsekwencji postanowił Kom. Wyk. w przyszłości nie fundować żadnych nagród honorowych jednorazowych, któreby się stawały własnością prywatną zdobywcy, ale w miarę możności finansowej ograniczyć się jedynie do fundowania nagród wędrownych dla mistrzostw polskich z tem, że możność ich zdobycia miałyby tylko kluby, a nie jednostki. Podobne stanowisko odnośnie do zawodów narciarskich zajęło też ministerstwo robót publicznych i ministerstwo zdrowia publicznego.

Bractwo Strzelców Kurkowych w Warszawie od dłuższego czasu zabiega w ministerstwie spraw wojskowych o pozyskanie dzierżawy fortu Szczęśliwickiego na lat 36, na którym ma zamiar urządzić strzelnicę i boiska sportowe, zwane dość niewłaściwie „stadjonem“. Ministerstwo spraw wojskowych zainicjowało w jesieni konferencję delegatów zainteresowanych ministerstw, instytucji społecznych i sport., w której z ramienia Z. Z. i P. K. I. O. brali udział pp. Kowalewski i dr. Osmólski. Na konferencji tej wyrażono opinję, ażeby B. S. Kurk. udzielić fortu Szczęśliwickiego o tyle, o ile z urządzonych tam boisk będą mogły korzystać także inne instytucje sport. Na tej podstawie min. spraw. wojsk. zgodziło się ten fort wydzierżawić B. S. Kurk., jednakże z wyraźnem zastrzeżeniem współudziału w korzystaniu z niego innych tow. i związków sport. Współudział ten, jak dotychczas, B. S. Kurk. chciało osiągnąć z pominięciem Z. Z., polskich związków sport., związków okręgowych i większości tow. sport. w Warszawie, a o dalszym przebiegu akcji dowiedział się Z. Z. tylko pośrednio, gdyż sprawa ta była omawianą na dwóch ostatnich posiedzeniach Kom. Wych. Fiz. przy magistracie m. Warszawy. W szczególności na posiedzeniu w dniu 8 stycznia b. r. zażądał delegat B. S. Kurk. p. Lisowski poparcia przez Komisję starań Bractwa w min. spr. wojsk. Przewodniczący Komisji gen. Bylewski zażądał opinji reprezentantów Z. Z., musieliśmy jednakże oświadczyć wraz z p. Kowalewskim, że wobec braku porozumienia B S Kurk. z zarządem Z. Z. żadnej opinji, nie mając w tym kierunku mandatu, dać nie możemy. Wobec tego odroczono sprawę do następnego posiedzenia, wzywając B. S. Kurk., aby w międzyczasie pisemnie zwróciło się do Z. Z. celem porozumienia się, a w szczególności ustalenia, jakie instytucje sportowe i na jakich warunkach będą mogły korzystać z boisk na forcie Szczęśliwickim. Niestety w ciągu stycznia żadne pismo w tej sprawie od B. S. Kurk. do Z. Z. nie wpłynęło, co na posiedzeniu Kom. Wych. Fiz. dn. 5 lutego r. b. p. Lisowski tłumaczył przeoczeniem ze swej strony. B. S. Kurk. wykazało się jedynie poparciem „Sokoła“, wioślarzy, łyżwiarzy, a pozatem szeregiem instytucji nic ze sportem nie mających wspólnego, jak Zgrom. Podst. Cechów Warsz., Tow. Obrony Kresów Wsch. i tp. Mimo to, nie chcąc udaremniać starań B. S. Kurk. o uzyskanie fortu Szczęśliwickiego, głosowali reprezentanci Z. Z. za udzieleniem przychylnej opinji Kom. Wych. Fiz. w sprawie dzierżawy fortu, zastrzegając jednakże, że B. S. Kurk. w najbliższych dniach ma się w sprawie korzystania z boisk sportowych przez tow. i związki sport. porozumieć ze Z. Z. Dopiero po upływie miesiąca, przed kilku dniami, wpłynęło pismo od B. S. Kurk do Z. Z., żądające jednakże nie porozumienia się w sprawie korzystania z boisk, ale porad technicznych w sprawie urządzenia boiska. Na ostatniem posiedzeniu Kom. Wyk. Z. Z., wychodząc z założenia, że powiększenie boisk sportowych w Warszawie przez założenie na forcie Szczęśliwickim strzelnicy jest pożądanem, postanowiono nie przeszkadzać w tej akcji B. S. Kurk., jednakże nie chcąc rezygnować z uprawnień, jakie przy wydzierżawianiu fortów min. spraw wojsk. zastrzegło dla związków i tow. sport., postanowiono domagać się ich wypełnienia. Postępowanie B. S Kurk w tej sprawie jest dość dziwnem, które, jak dotychczas, z niewiadomych Z. Z powodów, zdaje się chcieć uchylić się od wypełnienia klauzuli na rzecz tow. i związków sport., usiłując je zastąpić surogatami z poza sfer sportowych. Postanowiono przy dalszej akcji zażądać od B S. Kurk. konkretnych planów i godzić się na zajmowanie terenów fortu tylko w miarę rzeczywistej potrzeby, nie rezygnując zupełnie z uprawnień, jakie klauzula M. S. Wojsk. daje tow. i związk. sport.

Otrzymane za pośrednictwem min. spr. wojsk. wezwanie Międzynarodowego Związku Jeździeckiego (Federation Internationale Equestre) w Paryżu, o zorganizowanie w Polsce Polskiego Związku Jeździeckiego, odstąpiono wraz ze statutem F. I. E. Klubowi Jazdy w Warszawie.

Dr. M. Orłowicz.

Z komunikatu Nr. 20. Z.P.Z.S. Polski Zw. Myśliwych w Poznaniu, organizacja reprezentująca 36 tow. myśliwskich z całej Polski, zgłosił przystąpienie do Z. Z. Komitet Wyk. przedkłada sprawę na najbliższe posiedzenie pełnego zarządu w dniu 18 marca br. z wnioskiem o przyjęcie Pol Związku Myśliwych w charakterze członka zwyczajnego Z. Z

Posiedzenie pełnego zarządu Z. Z. odbędzie się w niedzielę 18 marca, a między innemi ustali ono też datę Walnego Zgrom. Z. Z.

Ceny sezonowe wstępu do parku Sobieskiego, wobec zmienności waluty polskiej na rok bież., postanowiono ustalić w złotych polskich, w szczególności roczna karta wstępu do parku kosztować będzie łącznie ze wstępem na zawody 15 złotych pol., bez wstępu na zawody 10 złot. pol., zaś dla młodzieży szkolnej bez wstępu na zawody 3 zł. pol.

Glossy.

Oskarżam!

Mam czasem takie gorące pragnienie, by mnie mój dobry Duch obdarzył potęgą słowa. Chciałbym być jego władcą i jego artystą, móc słowem rozkazać, prosić, karać i nagradzać, mowy tchnieniem powoływać istnienia do życia, lub je uśmiercać. — Już widzę, że uśmiechnie się niejeden, czytając te słowa i powie: warjat, artysta. A jednak zrozumieją mnie ci, w których imieniu zabrałbym wtedy głos i dziwić się nie będą mojemu pragnieniu. Bo stanąłbym wówczas przed forum Szanownych Ojców miast i przemówiłbym.

Narrację moją głosiłbym w imieniu tych wszystkich młodych i starych, maluczkich i wielkich, dostojnych i mizernych, którzy za hasło swego życia wzięli dewizę: słońce, zieleń i ruch, tych, którzy z gołemi rękoma, bez środków materjalnych, bez poparcia możnych tego świata, wypowiedzieli walkę ludzkim chorobom, ludzkiemu cherlactwu, degeneracji i temu, co do tego prowadzi.

Czy Wy jednak dostojni, mądrzy, wymowni, dojrzali i przezorni, spokojni i cisi, ideowi i pracowici miejscy dygnitarze zrozumiecie ten nowy prąd, ten żywiołowy pęd, ten objaw instynktu samozachowawczego młodzieży, wśród której są i Wasi synowie i córki? Ci wszyscy wołają dziś przezemnie jednym wielkim głosem skargi, żądania i rozkazu: dajcie nam boisk jaknajwięcej. Tak! panowie radni, pomóżcie, a to jest w Waszej mocy, opróżnić stęchłe mieszkania piwnic, dymne pokoje kawiarń i spelunek, tajemnicze nory rozpusty od zastępów młodzieży, która nie mając gdzie, powodowana nudą i złą namiętnością, wolne chwile tam spędza. Całe, wielkie przestrzenie w mieście i pod miastem dajcie młodym, którzy własnemi siłami wzniosą na nich pomniki zdrowia i siły. Pamiętajcie, że drobna ta ofiara, dana przez miasto, stokrotny wyda plon: uwolni za lat kilkadziesiąt szpitale od setek tysięcy chorych i chromych. Gra warta stawki, moi panowie.

Jeżeli ten argument Was nie przekona i przejdziecie nad nim do porządku dziennego z lekkiem wzruszeniem ramion, to może Was ujmą prośby Waszych własnych dzieci, stojących w gromadzie proszących?

Ojcowie! Panowie Radni! Pokutują w Was tradycje czasów zaborczych, choć inne społeczeństwa, tymsamym ongiś losem dotknięte, zrzuciły już z siebie doszczętnie naleciałości niewoli. Czas o nich zapomnieć. Jeżeli Wam Panowie brak inicjatywy, to weźcie za przykład Sztokholm, Berlin, Paryż, Medjolan, gdzie Zarządy miast nie uważają za przymus, lecz tylko za swój obowiązek, wznoszenie monumentalnych budowli sportowych.

Pamiętajcie, że kiedyś miast uznania i wdzięczności może dojrzała już wtedy młódź kazać wyryć na nagrobku Waszych rządów: oskarżam. W-z.

Rozpaczliwe te skargi nadeszły do nas jeszcze przed uchwaleniem kilku terenów sportowych i subwencji przez Komisję Wych. Fiz. przy gminie warszawskiej dla tamtejszych tow. sport. Niemniej ze względu na niemożność finansową natychmiastowego zużytkowania tych terenów, ich niewystarczalność w stolicy i reszcie kraju, tak jakościowo, jak i ilościowo — skargi te i apele są jeszcze ciągle aktualne. (Redakcja).

Choć nie na czasie, a jednak na czasie!

Na Walnem Zgrom. PZPN w Krakowie poruszyła część delegatów bardzo drastyczne i przykre zdarzenia w świecie sportowym Lwowa i Krakowa. Oburzali się niektórzy, że stosunki lokalne, jak to nazwać chcieli, wyprowadza się na forum publiczne. Ale fakta mówią same za siebie. Oto dowody:

Wychodzący we Lwowie „Sport“, oficjalny organ LOZPN zamieszcza w num. z dn. 1 marca pod tytułem „Ostrzeżenie“ między innemi następujące uwagi: „Większości, odrzucające ligę na Walnem Zgrom. we Lwowie i Krakowie, byłyby znacznie silniejszemi, gdyby nie nieetyczna propaganda niektórych zacietrzewionych jednostek, jakie nie wahały się siać spustoszenia moralnego wśród reprezentantów drobnych klubów klasy B i C, kupując głosy jednych za cenę różnych koncesji u drugich, wykorzystując brak uświadomienia, lub ubóstwo ducha. Znachodzą się jednostki w poszczególnych okręgach, drapujące się same publicznie w szaty bezstronności i powagi, które kierując się błędnie, a fanatycznie wyłącznie interesem swoich klubów (Dr. Rucker, Kuchar, inż. Christelbauer, przyp. podpisanego) za wszelką cenę dążą do przeforsowania ligi. Jesteśmy o tem dokładnie poinformowani, że na każdy okręg wyznaczono z ich strony tajnych emisarjuszów, którzy mają za zadanie skaptować głosy delegatów okręgów za ligą we Lwowie kosztem żydów. Na walne zgrom. wybierają się ci delegaci Polacy, obciążeni stygmatem naszych najgorszych wad narodowych, warcholstwa, liberum veto, braku uspołecznienia i przedstawiciele ciasnego egoizmu, aby jednać większość za ligą i t. p. Ufamy, że większość tych klubów przynajmniej jest prowadzoną przez ludzi o jasnym sądzie, a nie półgłówków, czy warchołów“.

Tyle czytamy w „Sporcie“. Że krecia robota emisarjuszy nie poszła na marne, o tem świadczy przebieg W. Zgrom. PZPN, świadczy zupełna rezygnacja Żydów o znanych nazwiskach w świecie sportowym Polski, świadczą też dalej ostatnie wypadki we Lwowie, gdzie zaledwie po 2 tygodniowem urzędowaniu kap. Budzianowski, sekretarz LZOPN zrezygnował, p. Michniowski członek zarządu nawet na jedno posiedzenie nie przyszedł. Nadzw. Walne Zgrom. w sprawie statutów, mające się odbyć 4 marca, tylko z powodu nieudolności i nieporadności zarządu LZOPN przesunięto na 25. III. itp. Niech żyje warcholstwo i korrupcja, niech żyje kooptacja! Ciekawi jesteśmy, jak też będą niektóre nasze magistratury sportowe wyglądały za kilka tygodni.

Lwów, d. 6. III. 1923. *Sl.*

Sprostowanie.

Wielmożny Panie Redaktorze! W Nrze 3. „Tygodn. Sportowego“ z dn. 3. bm. w artykule zatytułowanym „Przegląd sportowy lokalny“, została umieszczona wiadomość, jakobym miał „z moimi licznymi zwolennikami“ opuścić Wisłę i przenieść się do Cracovii, z powodu osobistej konkurencji wpływów z prezesem p. Dembińskim.

Każdemu znającemu bliżej sportowe stosunki krakowskie było wiadomem, iż należałem do tych, którzy podnieśli myśl oddania prezesury TS Wisła w ręce jednego z najlepszych i najgodniejszych sportowców i organizatorów w Krakowie, p. Dembińskiego. Należałem dalej do tych licznych członków naszego tow., którzy p. Dembińskiego skłonili do przyjęcia tej godności. Jako wiceprezes TS. Wisła jestem dobrze poinformowany o działalności tow. i z całym naciskiem podkreślam, iż pomiędzy p. Dembińskim, a mną, jak również kimkolwiek z tow. najmniejsza scysja nie miała miejsca, a mając zaszczyt i sposobność współpracy z naszym prezesem,

pozwolę sobie na podstawie dotychczasowego współdziałania być wyrazicielem przekonania wszystkich członków, iż żadne nieporozumienia nie będą napewno miały miejsce z tego choćby powodu, iż w TS Wisła istnieje konkurencja, ale w pracy nad rozwojem sportu polskiego i własnego klubu, a nie wpływów.

Artykuł wyżej wymieniony „Tygodnika Sportowego“ zaznacza dalej, iż moim kapitałem zostały wybudowane trybuny Wisły. Pozwolę sobie tylko w kilku słowach sprostować powyższą wiadomość: Trybuny ma TS Wisła do zawdzięczenia tylko pracy i ofiarności licznych swych członków, a że wybrano i obdarzono mnie godnością przewodniczącego komisji gospodarczej tow., poczytuję to sobie za zaszczyt, iż mogłem dzięki zwłaszcza usilnej współpracy innych członków nie zawieść położonego we mnie zaufania i oddać tow. trybuny. Dodam, że skromna pożyczka nie może być brana w rachubę wobec kapitału uzyskanego ze świadczenia innych członków tow.

Zdziwiony, iż omówiona notatka mogła znaleść się na szpaltach pisma, którego Redakcja znajduje się w Krakowie, bez uprzedniego sprawdzenia, pozwolę sobie na zakończenie zaznaczyć, iż cała wiadomość o przejściu „mandatarjuszy“ z Wisły do Cracovii jest tylko zwykłą, a złośliwą plotką, pozbawioną wszelkich podstaw. Nie chcąc pozostawiać bez odpowiedzi nieprawdziwych, bałamucących opinję wieści i celem sprostowania plotki, która w dużej mierze narusza dobre imię dwu klubów krakowskich i dąży najwidoczniej do wywołania rozdźwięku między p. Dembińskim, a mną — uprzejmie proszę o zamieszczenie na łamach cennego pisma w najbliższym numerze treści niniejszego listu.

Z wysokiem poważaniem: Wiceprezes T. S. Wisła

Franciszek Wojas.

Umieszczając bardzo chętnie powyższe sprostowanie, nie na podstawie § 19. ust. pras., przypominamy tylko treść inkryminowanej notatki w Nrze 3. naszego pisma, w której najwyraźniej powiedzianem jest: „krążą po mieście niewiarygodne pogłoski“, następnie „p. Wojas, którego zasługą wzgl. kapitałem Wisła wybudowała trybuny“, wreszcie „Od Cracovii do Wisły, od Wisły do Cracovii“. — Trzeba umieć dobrze czytać, zanim się coś prostuje. Pogłoski, czy plotki takie po Krakowie się rozeszły, to jest faktem. Że p. Wojas wstąpił do Sekcji kolarskiej Cracovii, a temsamem do Cracovii, to jest pewnym, stwierdzonym faktem, zupełnie zresztą nie ujemnym, przeciwnie dodatnim. Pisaliśmy nadto o „zasługach względnie kapitale“ p. Wojasa, co tenże sam powyższem wyraźnie stwierdza. Nie pisaliśmyo wędrówce z Wisły do Cracovii, ale „od Cracovii do Wisły“ i odwrotnie. A to wszystko razem nazwaliśmy „niewiarygodnemi pogłoskami“. Jest to chyba całkiem wyraźna charakterystyka ewent. plotek, stwierdzanie faktyczności których, przy takiem na początku wzmiankowaniu, jest zbytecznem i nieobowiązującem. Jaki cel był tej pogłoski nie wiemy, a jej ogłoszenie miało na celu wyjaśnienie definitywne sprawy, co powyższem sprostowaniem zostało osiągniętem. Pismo nasze niema najmniejszego powodu mieszać się w sprawy wewnętrzne czy osobiste. Podnosi je tylko wtedy, gdy stają się ono zjawiskiem w sporcie niepożądanym i szkodliwym. Przypuszczamy że nasze wyjaśnienie też niedwuznacznie, merytorycznie będzie zrozumianem. (Redakcja).

Niezdrowe objawy.

Już oddawna krążyły po Warszawie różne pogłoski o działalności Warsz. Tow. Cyklistów, wysoce tę instytucję sportową kompromitujące. Nie wierzyliśmy temu długo i mimo zasypywania nas temi wersjami, nie chcieliśmy ich ogłaszać, nie mając do tego konkretnych podstaw. Milczenie jednak nasze skończyło się z chwilą, gdy na łamach prasy stołecznej wyczytaliśmy, iż „na skutek wyroku Sądu wojskowego skazanym został na karę śmierci ppor. Ankerstein Henryk za sprzeniewierzenie poważnej sumy skarbowej, z której gross przegrał w karty w Tow. Cyklistów“. Fakt ten, rzucający ogromnie ciemną plamę na działalność W. T. C, cały zaś sport polski okrywający wstydem, nie może w żaden sposób pozostać bez echa, nie może być również bagatelizowanym przez polską opinję sportową.



WISNIEWSKI I KOWALSKI, gracze Wisły, którzy na ostatnim meczu z Cracovią odznaczyli się swoją grą.

Warsz. Tow. Cyklistów, które dla sportu kolarskiego w Polsce położyło ogromne zasługi, które przez częstą styczność z zawodnikami zagranicznymi dało już poznać zagranicy stan naszego kolarstwa i wyrobiło mu pewną opinję, cieszyło się w społeczeństwie sportowem zawsze dobrem i poważnem imieniem. Jesteśmy przekonani, że żaden z prawdziwych sportowców, należących do WTC., nie angażował się w gry hazardowe, uprawiane w klubie, że owszem potępił je przy każdej okazji. Tylko ludzie, nie mający nic ze sportem wspólnego, używający go tylko za płaszczyk lub parawanik dla celów wybitnie szkodzących opinji polskiego sportowca, mogli wprowadzić do WTC. miazmaty choroby, która może zniszczyć organizm tego towarzystwa. Tylko oni jedni mogli uczynić z tegoż klubu przybytek Bakchusa, lub coś w rodzaju Copot, czy Monte Carlo. Im bowiem nie zależy na dobrej opinji sportowej, lecz na zaspokojeniu swych namiętności, względnie wypchaniu kieszeni.

Źle się stało, że wcześniej nie zabrano się do oczyszczenia tej niezdrowej atmosfery, jaka otaczała WTC. Nie byłoby może wówczas smutnego wypadku z ppor. Ankersteinem Powodowano się względami nieszkodzenia towarzystwu i nadrywania jego dobrej opinji, zrobiono mu jednak niedźwiedzią przysługę, albowiem sprawa ostatnia zaszkodziła mu bardziej, aniżeli wszystko to, co było można przedtem przytoczyć.

Dzisiaj Tow. Cyklistów dla rehabilitacji swego imienia musi zacząć od wglądnięcia w działalność niektórych swoich członków. Musi zbadać, czy mają oni zamiar rzeczywiście pracować dla dobra towarzystwa, czy też przez swoje poczynania będą mu nadal szkodzili. Tych drugich, naszem zdaniem, W. T. C. powinno natychmiast usunąć, względnie zagrozić im usunięciem, jeśli postępowania swego nie zmienią. Towarzystwo to wreszcie zrewidować musi całą swoją działalność i postawić ją na poziomie czysto sportowym, wolnym od naleciałości pseudo-towarzyskich.

Działalność sportową towarzystwa bardzo cenimy i dlatego pozwalamy sobie na tych parę uwag, które mu wyjść mogą jedynie na dobre. Z drugiej strony chodzi nam też o uspokojenie opinji sportowej, a szczególnie tej szerszej, społecznej, która bardziej krytycznie sądzić może niezdrowe objawy działalności W. T. C., a co nie może pozostać bez poważnego wpływu na kształtowanie się życia sportowego w Polsce. Nie żyjemy przecież teraźniejszością, lecz stale pracujemy dla przyszłości. Nie wolno nam zatem stawiać fałszywych kroków, któreby nas nigdy do celu samych pragnień nie zbliżyły. Musimy się z tem liczyć, że do sportu garnie się głównie młodzież. Nie wolno nam jej zatem deprawować tym przykładem, nie wolno jej wychowywać w atmosferze niezdrowych namiętności. O tem WTC. powinno i musi pamiętać. *B.t.*

Oświadczenie w sprawie p. Romanka.

Do Szanownej Redakcji „Tygodnika Sportowego" w Krakowie.

Zarząd Ł. Z. O. P. N. postanowił uchwałą z dnia 5 b. m. zwrócić się do Szanownej Redakcji z prośbą o umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego oświadczenia:

W „Tygodniku Sport." Nr. 2, a w artykule p. t. „Z Łodzi", dotychczasowa działalność urz. wojsk. Romanka określoną została jako wielce szkodliwa dla łódzkiego sportu, co mogłoby wprowadzić w błąd tych wszystkich, którzy stoją zdala od tutejszego życia sportowego. Wobec tego Zarząd Ł. Z O. P. N. uważa za swój obowiązek stwierdzić, iż urz. wojsk. Romanek, jako długoletni sprawozdawca tut. pism, przysłużył się bardzo do spopularyzowania sportu w Łodzi. Zasługi tej nie umniejsza bynajmniej to, iż sprawozdania i artykuły wspomnianego nie pokrywają się czasem z zapatrywaniami naszemi, lub innych. Sprawując od dłuższego czasu obowiązki sekretarza Zarządu, urz. wojsk. Romanek wybitnie dopomógł poprzedniemu Zarządowi swą owocną i wytrwałą pracą do przetrwania jesiennego przesilenia związkowego, co obecny Zarząd ze szczerem uznaniem podkreśla. Zarząd Ł. Z. O. P. N., jako organ kompetentny, prostuje tylko mylne określenie działalności sportowej urz. wojsk. Romanka, — pomijając bez uwagi dalsze zarzuty artykułu o charakterze osobistych wycieczek, a to ze względu na anonimowość autora.

Prosząc Szanowną Redakcję o przedrukowanie powyższego kreślimy się ze sportowem pozdrowieniem za Łódzki Związek Okręgowy Piłki nożnej: Sekretarz *Piątkowski*, Prezes *Dżułyński*, Mjr. p. d. Szt. Gen.

Głos na czasie.

Walka we Lwowie wre w dalszym ciągu. Po wypadkach na walnem zgrom. L. Z. O. P. N, na którem rej wodzili p. inż. Christelbauer i p. Dr. Rucker, nastąpiło słynne przemówienie p. Wacka na walnem zgrom. Pogoni. Następnie, podczas waln. zgrom. P. Z. P. N, delegat lwowski p. inż. Christelbauer swojem przemówieniem spowodował ustąpienie wszystkich Żydów z P. Z. P. N. Walka z oficjalnych zebrań przeniosła się na łamy gazet. Pojawił się artykuł p. S. L. w „Tygodniku Sportowym", wyjaśniający stosunek antyżydowski Pogoni i Czarnych, następnie p. Wacek w „Słowie Polskiem" zakończył ataki na P. Z. P. N. Żydami. P. kpt. Engel, kwestjonuje sprawę sędziowania p. Hibla. Wkońcu zaś Zarząd L. Z. O. P. N. kooptuje nowych członków w miejsce ustępujących i znów pomija Żydów. Dziwnem atoli w tej całej sprawie jest, że ogólnymi prądami antyżydowskimi porwać się dali tacy ludzie, jak prof. Wacek i kpt. Engel, znani dotychczas ze swego apolitycznego stosunku w sporcie. Prof. Wacek wszystkim oświadcza, że nie uznaje polityki w sporcie, a w kilka dni później kończy artykuł swój p. t. „Parafjańszczyzna sportowa" atakiem na Żydów. Kpt. Engel, który w ub. roku swojem sportowem i apolitycznem wystąpieniem naraził się na ataki „Słowa Polskiego", zmienił także swe stanowisko i rozpoczyna swą działalność jako przewodniczący kollegjum sędziów, sekowaniem starych sędziów pochodzenia żydowskiego.

Walka ta musi wreszcie ustać. Faktem jest, że powodem tejże jest liga. Korzystając z nieprzejednanego stanowiska Hasmonei wobec ligi, inż. Christelbauer przeprosił Pogoń z Czarnymi, spowodował bojkot Żydów na walnem zgrom. L. Z. O. P. N, i zaognił sprawę tę na walnem zgrom. P. Z. P. N. Każdy trzeźwy sportowiec zrozumieć musi, że destrukcyjna robota pp. Christelbauerów i Mękarskich odbić się musi ujemnie na młodym sporcie polskim. Teraz, gdzie mamy tak ważne zadania przed sobą, jak mecze międzypaństwowe i przygotowania do Olimpjady, tracimy czas na kłótniach, które powodują zamieszania i które wiele nam mogą zaszkodzić. Musimy znaleść jakiś modus vivendi. Obie strony powinny dążyć do wzajemnego przebaczenia sobie wszelkiego rodzaju krzywd i zniewag. To powinno być zadaniem nowego Zarządu P. Z. P. N., który trzymając się swej uchwały, powziętej na walnem zgrom. P. Z. P. N., powinien polecić wszelkim O. Z. P. N., aby dążyły do zlikwidowania tej tak nieprzyjemnej sprawy. A czas już jest najwyższy. *J. M*

W odpowiedzi p. K. z „Przegl. Sport".

Szanowny Panie Redaktorze! W imię prawdy i bezstronności upraszam najuprzejmiej o umieszczenie na łamach cennego pisma poniższej odpowiedzi p. K., autorowi artykułu „Błędne pojęcia sportowe" w Przeglądzie Sport. z dn. 2. III. str. 4. Dziękując z góry za uprzejmość, kreślę się z wyrazami wysokiego szacunku

Lwów 7. marca 1923. *Dawid Schargel.*

Jako delegat LZOPN zainterpelowałem na Walnem Zgrom. PZPN w sprawie ewentualnych zawodów Szwajcarja — Polska. Moje wystąpienie dało p. K. powód do szumnie zatytułowanego artykułu, w którym, rzecz naturalna, p. K., przekręca me słowa i wysnuwa jakieś dziwne wnioski. Panie K! Nie powiedziałem wcale, że „Szwajcarja gra dość słabo, więc moglibyśmy uzyskać dobry wynik". Natomiast twierdziłem, że zawody międzypaństwowe mają wyższe zadanie, niż nawet racjonalna kalkulacja finansowa, przyczem Szwajcarja jest dla nas mniej groźną. Że w wyszukiwaniu przeciwników należy uwzględnić wartość i siłę, a zwłaszcza w grach międzypaństwowych, u których wynik jest bardzo często miarodajnym, tego nawet p. K. nie zaprzeczy. Pragnę ponadto wyprowadzić Pana z błędnego mniemania, jakobym „zupełnie nieznał prawdziwego poziomu gry Szwajcarji"; znam go bardzo dobrze i wiem, że Szwajcarzy grają tymsamym, co my systemem, że ich najlepsze drużyny, jak „Joung Fellow", lub Servette (tegoroczny mistrz) nie grają wcale lepiej od naszych. Mógłbym na żądanie przytoczyć Panu wiele sprawozdań i wyników, popierających me twierdzenie. Wkońcu zastrzegam się przeciw twierdzeniu, jakobym rozumował, „że jedynie grać trzeba z takim, którego się pokona". Stanowczo z mego przemówienia takich wniosków nie mógł i nie miał nikt prawa wysnuwać. Co do bolu i żalu Szan. Pana, to jest on w tym wypadku zupełnie niepotrzebnym, względnie za mały. Bowiem dla ścisłości dodać muszę, że i drugi delegat Lwowa, p. prof. Dręgiewicz, w zupełności popierał moje zapatrywanie w sprawie zawodów ze Szwajcarją.

Narciarstwo.

Kilka uwag o naszem narciarstwie.

Nie bardzo to dawne czasy, gdy zawody narciarskie odbywały się w przeciągu niewielu minut, a polegały przedewszystkiem na zjazdach po karkołomnych nieraz spadach. Po chwilowym zastoju w dziedzinie polskiego narciarstwa, spowodowanym twardą koniecznością wojny światowej, nastąpił w narciarstwie spontaniczny rozwój. Nagromadzona w czasie wojny energja spowodowała ewolucję narciarską, która szeregiem skoków raczej niż kroków postawiła sport ten w Polsce na poziomie zagranicznym. Wzajemne współzawodnictwo szeregu jednostek, które się w tej dziedzinie sportu wybiły w Polsce na pierwsze miejsce, spowodowało gorączkową pracę nad uzyskaniem poprawnego stylu, powstały t. zw. „stajnie wyścigowe“, doprowadzono do finezji technikę jazdy terenowej z zarzuceniem alpejskiego „bambusa“ i t. d. Te postępy w narciarstwie na swojskiej niwie dały się zauważyć doskonale tego roku, lecz w zbytniej gorliwości naśladowania zagranicy wprowadzono nagle, rewolucyjnie i sposób odbywania zawodów narciarskich. W miejsce dawnych „szusów“ z wiatrem w zawody, ze szczytów i przełęczy tatrzańskich, zjazdów tak znakomicie odpowiadających duszy narciarza polskiego, wprowadzono na zagraniczną modę $^1/_3$ zjazdu, $^1/_3$ biegu na równem i $^1/_3$ podbiegu.

Zagranica była reprezentowaną tego roku tylko przez Węgrów na naszych zawodach międzynarodowych i temu szczęśliwemu czy nieszczęliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczamy, żeśmy w tej sprawie nie wzięli walnie „w krzyż“. Narciarze nasi wychowani na bystrych stokach Tatr nie mogą mierzyć się jeszcze z narciarzami zagranicznymi, którzy są mistrzami w t. zw. „Langlaufie“, czyli biegu po płaskiem. Dobrze nam tkwi w pamięci relacja naszej drużyny narciarskiej z wycieczki tegorocznej do Szwajcarji i Francji, gdzie w terenie górowali nasi nad innymi, lecz na równinie znikli im tamci jak „senne mary“.

Pominąwszy samą technikę i wyćwiczenie w biegu płaskim, nie mamy jeszcze w posiadaniu tej tajemniczej sztuki fabrykowania i umiejętnego używania smarów narciarskich. Jazda terenowa wymaga, oprócz ogromnej przytomności umysłu i doskonale opanowanej techniki wogóle, obeznania się ze sprzętem i specjalnego wyćwiczenia, które nieraz narciarz kosztem wieloletniej mozolnej pracy zdobywa.

Bieg płaski zaś zgoła inne stawia zawodnikowi wymagania. Narciarz średnio, lub mało wprawny, a dobry lekkoatleta, specjalnie biegacz, łatwo opanuje technikę biegu płaskiego, a posiadłszy tajemnicę „dreitaktu“ bije w zawodach narciarza, z którego techniką narciarską wogóle porównywać go nie można.

Stąd jasny wniosek, że przeskok od dawnych, nadto „szusowych“ może zawodów, do dzisiejszych, modnych, płaskich i podbiegowych, zbyt nagle się dokonał, bez należytego do tego sportowego przygotowania ze strony naszych zawodników. Z drugiej zas strony dały tegoroczne zawody międzynarodowe naszym narciarzom wytyczną, po jakiej drodze należy wciąż naprzód iść wytrwale. Est quadam prodire tenus, si non datur ultra.

Warunki naszej pracy.

Mnogie rzesze naszych zawodników ciągną na igrzyska polskie zimowe. I znowu staje się piekącą sprawa przejazdu kolejami żelaznemi. „Pątnicy“ sportowi, często jadący na swój własny koszt, lub mając nader skromne zaopatrzenia finansowe ze strony związków, które reprezentują na zawodach, muszą często czynić oszczędności na swym własnym żołądku, lub wyrzec się wygodnych kwater, by móc jako tako zajechać na miejsce zawodów i zabawić tam w dniach zawodów. Jakżesz dalekie są nasze władze państwowe od zrozumienia, czem dla kraju jest dziś sport, przynoszący tężyznę fizyczną i moralną, jakiż okropny wykazują brak najprymitywniejszego zrozumienia naszych potrzeb.

Pamiętamy doskonale, jak zeszłego roku, podczas zawodów międzynarod. w Zakopanem, Czesi, korzystając w całej pełni z gościnności polskiej, sami rozporządzali potężnemi sumami, które rząd czeski wyasygnował na wzięcie udziału w mistrzostwie polskiem Tatr. Prócz odżywienia więcej niż obfitego, czescy zawodnicy udawali się o wczesnej porze na spoczynek, wygodny, ciepły, w pierwszorzędnych pensjonatach i hotelach. Zaprawdę można było w takich warunkach okazać najwyższą sprawność sportową, patrz c pod kątem równowagi fizycznej i moralnej. Nasz biedny zawodnik, najczęściej akademik, lub inteligent wogóle, jedzie najwyżej na 1 dzień przed zawodami na miejsce “kaźni“, tu w skupieniu ducha spożywa chude dary boskie, które przywlókł na zmęczonych plecach i po przespaniu długiej nocy w jakiemś schronisku, lub wogóle pod dachem, często przemarznięty i zmaltretowany „niesportowem“ zachowaniem się pasorzytów nocnych, staje do zawodów z dziennym brzaskiem. A iluż to takich, co nocą wloką się na zawody, w których biorą udział, wysiadłszy wprost z wagonów III kl. osobowego pociągu Wreszcie pominąwszy same zawody, młodzież uprawiająca sport narciarski, czy jakikolwiek inny, który w mieście nie daje możności uprawiania go, zmuszoną jest obecnie zarzucić wszelkie wycieczki poza obręb ciasnych i dusznych ulic miejskich i tu szukać sportowego wyżycia!?

A przecież podobno tam „u góry“ dąży się całą siłą pary do tego, aby wychować teraz pokolenie, na którem piętno wolności ma być wyciśnięte, mamy stwarzać zastępy karnej młodzieży o swobodnem spojrzeniu, szerokich barach, pełnej hartu duszy i ciała? To w programie! A w rzeczywistości? — gnębi się nierozumnie każdy wylot piskląt orlich ku słońcu, ku swobodzie ciała i ducha. Zbyt oko nasze do bladego stygmatu choroby i niewoli przywykło. Jednak pocieszamy się, jak 4000 lat temu: „non, si male nunc, et olim sic erit!“ *Pyx.*

Po międzynarodowych zawodach narciarskich w Zakopanem.

Tegoroczne międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem określić się dadzą temi słowy: wielka reklama, duża pompa w organizacji. eleganckie programy, w rezultacie znikomy efekt zawodów i zmarnowane zabiegi organizatorów. Gdyby nie kilku Węgrów, nie moglibyśmy nawet tym zawodom nadać tytułu „międzynarodowych“. Mimo licznych (przynajmniej według komunikatów Polsk. Związku Narc.) zaproszeń, zagranica w zupełności nie dopisała, powiem nawet dobitniej, zbojkotowała polskie zawody. Dzisiejsze tłumaczenia się zagranicy i oficjalne przeprosiny listowne, to akt zwyczajnej kurtuazji, celem zamydlenia nam oczu.

Naszem zdaniem, zagranicznych narciarzy nic nie jest w stanie wytłumaczyć. Jeśli my, rozporządzając tak szczupłą garstką lepszych narciarzy, w tak ciężkich warunkach walutowych, mogliśmy jednakże obesłać zawody narciarskie w Grindenwaldzie i Luchon, nie licząc wcale na zbytnie sukcesy, to przecież nikt w to nie uwierzy, ażeby związki narciarskie Szwajcarji, Francji, czy Włoch, dysponujące o wiele większemi od nas kadrami narciarzy, nie mogły obesłać bodaj najsłabiej naszych zawo-



Moment z meczu VAC — MAFC w Budapeszcie. Fot. Kenny.

dów. Z postępowania powyższych związków wynika jedno, iż związki te w dalszym ciągu sport polski bagatelizują i nie uważają go za godnego konkurencji międzynarodowej.

Z przykrością fakt ten notujemy, jednakże trudno go nam przemilczeć. Od niektórych związków, w szczególności od francuskiego, mieliśmy prawo domagać się pewnego rewanżu, choćby za gościnę naszej „Cracovii" w Paryżu, lub narciarzy polskich w Luchon. Niestawienie się Francuzów w Zakopanem szczególnie boleśnie nas uderzyło. Kto wie, czy ta pompa, o jakiej wspomniałem na wstępie, ten świetny, z pierwszych osobistości w Polsce utworzony komitet organizacyjny, czy to wszystko nie było zrobione właśnie ze względu na przypuszczalny przyjazd naszych francuskich przyjaciół? A jednak — rozczarowaliśmy się. Nasi nadsekwańscy koledzy nie skorzystali z naszych zaprosin, zbywając nas zdawkową monetą przeprosin listownych.

Cieszymy się z tego, iż mistrzostwo Tatr zdobył polski narciarz. Jednakże jakżebyśmy byli dumni, gdyby ten zaszczyt spadł na nas wśród innych dekoracji. Wtedy tryumf nasz byłby istotnym, dziś bardzo wątpliwej wartości. Nie chcemy, broń Boże, w tem miejscu uchybiać p. Bujakowi, jednakże, czyż zwycięstwo, uzyskane wśród tak nikłej konkurencji, jaką przedstawiały ostatnie zawody w Zakopanem, może nas specjalnie entuzjazmować? Nie było miernika, na którym możnaby oprzeć rzeczywiste walory naszych narciarzy. Nie było ich z kim porównać, nie można było przeprowadzić analizy ich technicznych zdolności, nie mając odpowiednika. Bo tych kilku narciarzy węgierskich, wyznajmy szczerze, to nie pierwsza klasa zagraniczna. To przeciętna klasa polska.

Organizatorzy ostatnich zawodów w Zakopanem napracowali się dużo, starając się zawodom nadać charakter prawdziwie europejski, gościom zaś zapewnić prawdziwie polskie, serdeczne przyjęcie. Jednakże mamy im za złe, że właśnie całą swą energję włożyli w przygotowanie pompatyczne zawodów, miast zająć się sprawą samych zawodników, względnie zaproszeń zagranicznych. Należało się najpierw upewnić, kto będzie mógł przyjechać, wybrać termin zawodów najbardziej odpowiedni dla zagranicy, zagraniczne związki zobowiązać moralnie (względnie innymi środkami) do wysłania zawodników, a dopiero po załatwieniu tych najważniejszych czynności, przystąpić do drugiej części imprezy, samej organizacji zawodów. Wówczas rozczarowanie nie spotkałoby ani organizatorów, ani polskiego świata sportowego, zaś propaganda sportu narciarskiego o wiele pewniej osiągnęłaby swój cel.

Dwukrotnie urządzaliśmy międzynarodowe zawody narciarskie, dwukrotnie nie osiągnęliśmy naszych zamierzeń, dzięki niedopatrzeniom. Na przyszłość jednakże doświadczenia wyniesione z tych zawodów powinny nas wiele nauczyć, przedewszystkiem zaś doświadczenia te powinny wykorzenić w nas nadmierną dozę czułostkowości na korzyść realniejszego ujmowania spraw. Pogódźmy się wreszcie z tem, że nie każdy, tak jak my, kieruje się zawsze sentymentem. Częściej spotkamy się tam z zasadą: czy warto, czy należy? *B. t.*

Kolarstwo.

Zwyczajne Walne Zgrom. Krak. Klubu Cykl. i Motorz. odbędzie się w niedzielę dnia 18 marca br. o godz. 10 rano w sali Saskiej, przy ul. św. Jana 4, I. p. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Wal. Zgrom., 2. Sprawozdanie Wydziału z czynnośc za rok 1922. 3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 4. Sprawa wkładek i wpisowego. 5. Wybór prezesa i kapitana, oraz 7 członków wydziału. 6. Wybór Kom. rewizyjnej i Sądu polubownego. 7. Wnioski i interpelacje.

Cyklistyka we Francji. Rozwój techniki budowy rowerów turystycznych wywołuje także potrzebę odpowiedniej reklamy z jednej, a zachęty do prób z drugiej strony. Toteż zarówno francuski Touring Club, jakoteż i francuska prasa sportowa, zajmują się żywo nowymi wynalazkami na tem polu i urządza oraz premjuje odpowiednie konkursy. W dniach 29 kwietnia br. odbędzie się w Chanteloup 5 ty z rzędu tego rodzaju konkurs dla maszyn o conajmniej 2 przenośniach. Konkurs ten podzielono na dwie grupy: Jedna dla zawodowców i amatorów na przestrzeni 200 km. i około 4000 m. wzniesienia, w czasie conajmniej 10 godzin, dla maszyn dowolnych, z dwoma lub kilkoma przenośniami, bez obciążenia. Druga dla wszystkich cyklistów na przestrzeni 100 km. i około 2000 m. wzniesienia, w conajmniej 7 godzin, również dla maszyn dowolnych typów, ale obciążonych bagażem, błotnikami, 2 hamulcami, gumami conajmniej 32 mm. Nagrody ofiaruje Touring Club i „Echo des Sports", a mianowicie w grupie pierwszej: 1 nagroda Fcs. 1000. od TCF. Fcs. 500. od „Echo des Sports", 2. nagroda Fcs. 750. i 250., 3. Fcs. 400., 4. 300. 5. 200., 6. 150., 7. i 8. 100, 9. i 10. 75. W grupie drugiej: 1. nagroda Fcs. 500. i 500, 2. 350. i 250. 3. 300., 4. 250., 5. 150., 6. 100, 7. do 10. Fcs. 50. Pozatem medal złoty dla fabrykanta maszyny, która w drugiej grupie przybędzie do celu w 4 i pół godz., pozłacany za 5 godz., srebrny za 5 i pół godz., brązowy za 6 godz. Dla starszych cyklistów ponad lat 40: pierwszemu przedmiot artystyczny za 200 Fcs., drugiemu za Fcs. 100., trzeciemu za 50. *Rust.*

Przegląd sportowy lokalny.

Pierwsza niedziela mistrzostwa okręgowego rozpoczęła się wcześniej niż ubiegłego roku. Niepewna pogoda nie odstraszyła klubów, ani publiczności. Wyniki zawodów wypadły spodziewanie.

11. III. Jutrzenka — Sturm (Bielsko) 3:1 (1 : 0). Boisko Jutrzenki poraz pierwszy otworzyło swe bramy dla nielicznej garstki (około 500) stałych bywalców meczowych. Piękna, okazała trybuna. Kilka placów tennisowych. Inwestycje jeszcze nieukończone. Droga z Aleji 3 maja nareszcie ukończona. Jutrzenka posiada prawieże tensam skład, co ubiegłego roku, tylko bramkarz jest nowy, Meller i prawoskrzydłowa pozycja odmłodzona. Toteż gra jej ma zupełnie tesame znamiona i cechy, które praca trenera Zeislera (obecnie w Łodzi) wyrobiła. Trudno jest scharakteryzować lub skrytykować grę Jutrzenki, przeciwnik jej bowiem, bielski Sturm (pono z 4 rezerwowymi) wystąpił z tak marną i prymitywnie grającą drużyną, że nie można go wogóle uważać za przeciwnika jakiegokolwiek klubu A-klasowego, a może nawet B-klasowego. Cały Sturm, to bramkarz Penkala, rzeczywiście fenomenalny, może najlepszy technicznie i pod względem orjentacji w Polsce. On jest A klasą całego Sturmu i on robi wyniki, wzgl. uniemożliwia uzyskanie wyniku ze Sturmem. Ale sam Sturm (narazie przynajmniej, być może, iż jest bez treningu i poprawi się w ciągu sezonu) dyskredytuje tylko klasę A okręgu krakowskiego. I taka drużyna wypchnęła Makkabi, która o całą klasę przynajmniej jest lepszą, z kl. A i powoduje swojemi rozgrywkami, że mistrzostwa są zupełnie nieinteresującemi. Nic też dziwnego, że Jutrzenka miała od początku do końca zupełną przewagę i robiła z przeciwnikiem, co chciała. Zaletą jej jest tempo i częste szybkie strzelanie z każdej częściowo tylko dogodnej pozycji. Białoczarni nie wyzyskali bardzo licznych momentów podbramkowych, częścią z powodu znakomitej i ofiarnej obrony Penkali, częścią skutkiem pecha.

1. goala strzela Klotz I z karnego w 38 min. do pauzy. Już w 1. min po przerwie uzyskuje Krumholz 2 bramkę. Przebój prawoskrzydłowego Sturmu z wyraźnego of'side daje im honorowego goala w 21 m., czego jednak sędzia nie zauważył. W 37 m. podwyższa Krumholz rezultat do 3 bramek. Rogów 5 : 0 (3 : 0).

Sędzia p. Zweig miał słaby dzień (pierwszy). Nie uznał jednej bramki Jutrzence, jako z rzekomego of'side, a uznał bramkę Sturmu z wyraźnego of'side.

Jaki poziom osiągnie Jutrzenka, zobaczymy dopiero w grach następnych i dalszych. Nowy jej trener, Takacs (ongiś z M. T. K.), może nada jej styl i usunie braki, a wyszkoli niewątpliwie niezły materjał. Krytyka i charakterystyka całości i indywidualna, byłyby dziś przedwczesnemi. Już najbliższa sobota, na meczu z Wisłą, zmusi Jutrzenkę do większego, może maksymalnego wysiłku i tu może już zaobserwować się dadzą jaskrawiej jej zalety, braki i wogóle jej cechy.

Wisła — Cracovia 1 : 0 (0 : 0). Przez cały tydzień, poprzedzający te zawody, o niczem innem nie mówiono, jak tylko o tem, czy będzie boisko Wisły zdatnem do rozegrania tych zawodów, czy też nie. Setki ludzi badało skrupulatnie szarawy firnament, jedni wyglądając śniegu i deszczu, drudzy prosząc o mróz i wiatr. Setki ludzi bawiło się w astronomów, a dziesiątki w turystów. I szły procesje specjalistów-agronowów i całe wyprawy znawców geologji dla zbadania tego historycznego terenu, na którym w niedzielę spotkać się mieli dwaj odwieczni rywale sportowi Krakowa. I wracały ekspedycje z minami wesołemi i kwaśnemi, a w każdym razie niepewnemi. Przy stolikach kawiarnianych następowały oględziny obuwia ekspertów, a relacje zmienne powodowały baiss i haussę w totalizatorze prywatnym, zakłady bowiem szły już tylko w dolarach, funtach, frankach i guldenach. Gra Gintel i Kałuża, czy nie? Takie pytania krążyły nieustannie. I wedle odpowiedzi na nie uzależniano stawki, chmurzyły się oblicza, lub rozpromieniały twarze zafrasowanych i zdenerwowanych zwolenników footballu.

I rzeczywiście, jak długo istnieje Wisła i Cracovia, nie był wynik zawodów tak niepewnym, jak ubiegłej niedzieli. Przed godziną 3 popoł. przedstawiała Aleja 3. maja wspaniały widok nieprzerwanego łańcucha tłumów i powozów, dążących na boisko Wisły, które niezwykłą pieczołowitością i ofiarnością członków otoczone, okazało się zupełnie dobrem do rozegrania meczu.

Drużyny stanęły w następujących składach: Wisła – Wiśniewski, Stopa, Kaczor, Gieras, Śliwa, Wójcik, Marcinkowski, Kowalski, Reyman H., Krupa, Adamek. — Cracovia: Popiel, Fryc, Gintel, Synowiec, Cikowski, Strycharz, Ciszewski, Chruściński, Reyman III., Łańko, Zimowski.

Jak więc widzimy, Wisła w przewidzianym składzie, Cracovia niespodziewanie z Gintlem w obronie, a więc z silnymi tyłami, ale z niespodziewanie (brak Kałuży) osłabionym zupełnie atakiem, który na początku zeszłorocznego sezonu w całości prawie grał w II. drużynie Crac. W takim składzie Crac. na obcym jej zupełnie i ciężkim gruncie Wisły zwyciężyć nie mogła, a i nierozstrzynięta była bardzo wątpliwą. Szanse Wisły były prawieże pewne.

Przebieg gry: W pierwszym kwandransie nie można było widzieć gry, była to bezcelowa, zupełnie nieświadoma kopanina. Zdenerwowanie obustronne graczy było tak wielkiem, że piłka kierowała raczej graczami, aniżeli gracze piłką. Również i ekspanzja fizyczna znalazła tu swój wyrazisty upust, energicznie i szczęśliwie radykalnymi rozstrzygnięciami sędziego w zarodku hamowana i tępiona. Powoli uspokajają się nerwy, Reyman i Kowalski ze strony Wisły, Synowiec i Łańko ze strony Cracovii, ocknęli się pierwsi, rozpoczynając metodyczną grę. W tym nerwowym kwandransie naciskała silniej Wisła, następnie gra się wyrównuje z nieznaczną kombinacyjną przewagą Cracovii, której atak jednak nie podchodzi blizko bramki Wisły, ale strzela częściej, gdy przeciwnie atak Wisły bliżej się umie znaleźć bramki Cracovii, strzelając rzadziej. Wiśniewski ma więcej roboty, ale łatwiejszą, Popiel mniej, ale niebezpieczniejszą. Do przerwy zanotowałem dyspozycje: Strzał daleki niespodziewany Synowca, o włos koło słupka górnego lewego. Pewna pozycja strzału Reymana, cel górny słupek (pono bramka dla Wisły, w niebezpiecznym chaosie odbita piłka na róg, omal nie wyzyskany. Brutalna gra. Przewaga Wisły. Wolny, bity przez Reymana I. z trudem odparty. Gra nerwowa obustronnie. Wisła się uspokaja. Powoli zbiera się i Cracovia do dolnej kombinacji. Gra mierna. Śliczny strzał Reymana III. z wolnego, chaos pod bramką Wisły, piękny strzał Łańki, chwycony nakrywką i nurkiem twarzą w błoto przez Wiśniewskiego. Dwa rogi dla Wisły niewyzyskane. Zmienne ataki. Pauza 0 : 0.

Po przerwie szkicowąłem: Nieznaczna przewaga Wisły, która gra z wiatrem. Chruściński w sytuacji strzału pudłuje górą. Przebój Kowalskiego, następnie Reymana. Świetna obrona Popiela. Nieuchronny goal obroniony. Cracovia naciska, szereg strzałów broni przytomnie Wiśniewski. Najpiękniejszy strzał dnia Adamka w biegu, niespodziewanie z prawego skrzydła tuż pod górny słupek,

cudownym sposobem w ostatniej sekundzie obronił Popiel na róg. Ostry strzał Kowalskiego tuż koło słupka. Przewaga Wisły. 7 minut przed końcem zdobywa wreszcie Reyman I. z centry Adamka i podania Kowalskiego decydującego o zwycięstwie goala. Rogów 8 : 4 dla Wisły.

Sędziował bez zarzutu, energicznie i przytomnie p. Rosenfeld z Bielska, trzymając w rydzach rozhukanych graczy.

Wisła powinna była zwyciężyć. Byłaby skompromitowaną, gdyby była nie uzyskała 2 czystych punktów przeciw takiemu składowi białoczerwonych. Z tego czerwoni zdawali sobie widocznie sprawę. Wiedzieli oni, iż drugiej takiej sposobności tak prędko nie będą mieli, a te dwa punkty zadecydować mogą o mistrzostwie. Toteż walczyli konsekwentnie i uparcie o zwycięstwo. Zasłużyli też na nie w zupełności wedle przebiegu gry i chwilowego stosunku sił. — Cracovia natomiast, świadoma swego osłabienia, stremowana od tygodnia niepewnością składu, robiła wrażenie drużyny, przygotowanej na klęskę. Determinacja przebijała się w jej grze. Nic dziwnego. Takiego słabego ataku nigdy jeszcze Cracovia przeciw żadnej drużynie nie wystawiła. Poraz pierwszy grała na boisku Wisły, którego teren jest bardzo ciężkim dla nieprzyzwyczajonej doń drużyny. Mniejszy trening i wewnętrzna dysharmonja skutkiem dyskwalifikacji, kontuzji etc., dopełniły miarę. Jeśli mimoto odmłodzony atak jej potrafił tak zagrać i drużyna zdołała prawie do samego końca utrzymać wynik nierozstrzygnięty, należy się jej pełne uznanie i pochwała. Niema ona powodu ani potrzeby wstydzić się wyniku i klęski. Punkty nie są wszystkiem. Zresztą to pierwszy mecz. Ale generalna próba odmłodzonej linji ofenzywnej, przy starych, wytrawnych linjach defenzywy, powiodła się. Cracovia ma już przyszłość zabezpieczoną. Inni tylko teraźniejszość.

Z graczy znakomitymi byli obaj bramkarze, grający z poświęceniem i niebywałą ambicją. Z obrońców wybibijali się Gintel i Kaczor, szczególnie pierwszy, mimo spuchniętej nogi dokonał wprost cudów i jemu głównie obok Popiela zawdzięcza Crac. tylko taką klęskę. Fryc i Stopa, podobni do siebie brutalnością, nieprzytomnością i brakiem techniki stylowej. Chociaż i Kaczor, szczególnie raz, postąpił sobie niesłychanie brutalnie i niesportowo. Z pomocników Synowiec i Gieras byli najproduktywniejszymi, Strycharz i Wójcik destruktywnie dobrzy, ale bez myślowej roboty. Cikowski miał najsłabszy swój dzień. Brak treningu oczywisty. Śliwa zmienił się na korzyść. Od czasu zderzenia się z Cepurskim, przestał grać ostro i brutalnie. Był też lepszym od swego vis a vis, ale jego podanie ciągle jest spóźnione i nieplanowe. W ataku czerwonych doskonali byli Reyman I. i Kowalski. Marcinkowski dziki. Krupa z Adamkiem znacznie lepsi, niż na meczu z Polonią. Brak jeszcze czerwonym precyzyjności passingu i woli zrezygnowania z indywidualnego wózkowania. W ataku Cracovii mądrze i z finezją gra tylko Łańko, brak mu natomiast pędu naprzód. Posiada go Chruściński, najodważniejszy i najpracowitszy, gra on jednak więcej nogami, niż mózgiem. Reyman III. posiada jedno i drugie, ale kierownikiem ataku, motorem akcji jeszcze nie jest, nikt też tego od niego nie może i niema prawa wymagać. Przyszłość dopiero wykaże, czy nadaje się on na sternika. Przestawienie Reymana III. z Łańkiem uważałbym za wskazane. Próba nie zawadzi, tembardziej, że Kałuża gra tylko perjodycznie i rzadko. Skrzydłowi słabi. Gra Sperlinga i Kubińskiego ożywi niewątpliwie atak białoczerwonych.

W nadchodzącą sobotę spotykają się posiadacze 2 punktów (Wisła i Jutrzenka). Dla Jutrzenki będzie dzień ten egzaminem stosunku sił w kl. A i horoskopem tabelarycznym. Cracovia gra w niedzielę z Wawelem również na boisku Wisły. Chęć rewanżu za poniesioną w jesieni klęskę 2 : 0 pchnie Crac. do intenzywnego wysiłku. Wawel zaś musi się starać wykazać swe uprawnienie do A-klasowości. Walka 2 systemów skrajnych może uczynić przebieg interesującym. *Dr. H. Leser.*

Walne Zgrom. Klubu Sport. „Urania" w Krakowie odbyło się 25 lutego br. Wybrano następujący Zarząd: Prezes adw. Dr Feller Bron., wiceprezes por. Czapla T., sekretarz Wolski Józef, skarbnik Gelb G., członkowie wydziału: Korbel A, R. Wideł, J. Wunsch, P. Morawski. K. S. „Urania" prócz sekcji piłki nożnej posiada kółko śpiewackie i sekcję lekkoatletyczną. Klub ten, utworzony w dzielnicy VI. (Wesoła) składa się z członków rodzin kolejarzy i inteligencji pracującej. Wszelką korespondencję dotyczącą spraw K. S. „Urania" należy kierować na ręce sekretarza: sierżant Józef Wolski Kom. Gosp. D. O. K. V. Kraków, koszary „Kościuszki" ul. Rajska.

II. Doroczne Wal. Zgrom. Ż.K.S. „Hakoah" (Kraków) odbyte 17. II. wybrało następujący wydział: prezes Józef Peiper, wiceprezes I. Dyr. Benjamin Silberman, II. Maks Hornung, sekretarz Mieczysław Finder, skarbnik Rafał Morgenbesser. Członkowie wydziału: Adolf Weissman, Leon Bandet, Maurycy Soldinger, Dr. Eugen. Eichenholz, Maks Bochenek, Jan Goldman, Henryk Seufter, Samuel Rosenberg. Komisja kontrol.: Juljusz Feiwel, Maks Lauterbach, Inż. Ludwik Guttman. Sąd honorowy: Dr. W. Grünes, Dyr. M. Liebeskind, Dyr. J. Weber. Nadto zamianowało Walne Zgrom. I. członkiem honorowym Dra Wolfa Marguliesa.

Szermierka.

Sekcja Szermiercza A. Z. S. (Kraków). Na jednym z ostatnich wieczorów aussautowych był również, obok innych gości, obecnym redaktor Dr. Leser, który z żywem zainteresowaniem śledził przebieg pięknych walk. Na ostatnim wieczorze można było podziwiać pełen temperamentu pojedynek na florety między paniami Mally i Dubieńską. Niezwykle utalentowanym szermierzem na szable okazuje się p. Zabielski. Ze szczególną satysfakcją podkreślić należy, że w nadchodzącym sezonie mieć będziemy piękny narybek szermierczy z pośród uczniów szkół średnich, głównie z gimnazjum Sobieskiego. Wczoraj 12 bm. gościli na naszej sali szermierczej hr. Zamojscy, jak również kilku literatów i artystów, którzy okazali bardzo żywe zainteresowanie. Dla uczczenia gości walczyli między sobą wybitny szermierz-amator p. Konrad Winkler i mistrz Eug. Linneman, dając pełnię formy i techniki w assaut na florety, szpady i pałasze.

Zapowiedziany na 17 i 18 bm. turniej mistrzowski ma pono, jak słychać, ponownie zostać odroczonym. O tym rozdziale obszerniej w najbliższym czasie. *E. Linneman.*

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy. 10. III. Warszawianka — Pogoń (Lwów) 4:4 (2:0). Warszawski sezon wiosenny rozpoczął się ślicznym meczem, zakończonym wynikiem dość senzacyjnym, lubo zupełnie zasłużonym. W pierwszej bowiem połowie Warszawianka miała tak przygniatającą przewagę, iż bramkarz jej Domański miał zaledwie jeden strzał. Gospodarze zaś przeprowadzali liczne i pięknie skombinowane ataki i strzelali często. Przyczem dobrze dysponowany napad Warsz. grał w pierwszej połowie tak zawrotnem tempem, że nie dopuszczano prawie napadu lwowskiego do głosu. Do tego przyczyniła się również doskonale stosowana taktyka offside'owa przez obrońcę Warsz Lotha III. Po przerwie gra się zupełnie wyrównała i wreszcie pod koniec Pogoń „przygniotła" gospodarzy, strzelając w ostatnich 10 ciu minutach aż 3 bramki. Boisko Legji, mimo deszczów, zupełnie dobre.

Przed sędzią p. Lothem I. stanęły drużyny w następujących składach: Pogoń: Haczewski; Olearczyk, Reif; Szneider, Smorzyński, Gulicz; Juras, Bacz, Kuchar Wacek, Garbień, Słonecki. Warszawianka: Domański; Loth III., Suchorzewski; Pucman, Ordon, Gosławski; Jung, Zwierz II, Szenajch, Gachet, Luxenburg II.

Przebieg gry: — Gra na połowie gości. Białoczarni przypuszczają atak za atakiem. Haczewski często interweniuje. Po kilku minutach korner dla Warsz. kończy się bramką, strzeloną głową przez Junga. Kilka wypadów Słoneckiego i Garbienia likwiduje doskonała obrona Warsz. Środek pomocy Ordon zwycięsko wychodzi w pojedynkach z graczami trójki Pogoni. Domański chwyta śliczny strzał Wacka głową. Przewaga ciągle po stronie Warszawianki, wreszcie z podania Zwierza pada druga bramka (Gachet) Niedługo przed pauzą z podania Junga strzela Szenajch, Haczewski wygarnia piłkę, będącą już pół metra w bramce; sędzia bramki jednak nie liczy. — Po pauzie napad gości gra ostro. Gra się wyrównywa. W sytuacji podbramkowej uzyskuje Wacek pierwszy punkt. Warsz. jednak nie ustaje i w ciągu kilkunastu minut uzyskuje dalsze dwie bramki (Zwierz i Gachet). 4:1 dla Warszawianki! Zdaje się, iż Pogoń nie może nawet marzyć o wyrównaniu. Jednak teraz dopiero mistrz Polski zrywa się do rewanżu. Napad, z niezmordowanym Wackiem i przebojowym Garbieniem na czele, nie zważa już teraz na piękną grę i kombinacje; pragnie tylko bramek. Warszawianka zmęczona nie może im sprostać, W ostatnich minutach lwowiacy owładnęli zupełnie polem. Warsz. oddaje jeszcze kilka strzałów, z tych jeden śliczny w słupek (Gachet). Wacek tymczasem szalenie ostrym strzałem uzyskuje 2 goala. W ostatnich 4 rech minutach strzela „tank Pogoni" Garbień 2 bramki i w ten sposób ustanawia rezultat. Rogów 6:5 dla tutejszych.

Warszawianka spisała się świetnie. Do pauzy grała znakomicie, nie było żadnej luki. Że wkońcu „spuchła", to należy przypisać na karb braku treningu. Napad zgrany i szybki, strzela o wiele więcej, niż dawniej, wogóle drużyna bardzo jednolita grająca ze stylem. System offside'owy dobry.

Co do mistrza Polski, to dał on jednak ze siebie wszystko, a że nie wygrał, to przypisujemy dobrej formie Warszawianki, która na rok bieżący zapowiada się doskonale. Najlepszym był Szneider, z napadu zaś, jak zwykle, świetna trójka środkowa. Juras poprawił się od roku ubiegłego. Wacek technicznie wspaniały. Obrona najsłabsza z drużyny.

Sędzia p. Loth I. miał trudne zadanie (offsid'y b. liczne), jednak sędziował doskonale i gdyby nie unieważnienie piątej bramki dla Warsz., byłby bez zarzutu.

11. III. Polonia — WTC. 6:0 (4:0). Drużyny wystąpiły w następujących składach: Polonia: Loth II., Czajkowski, Czyżewski; Jagłowski, Loth I, Mück; Zantman, I., Żelechowski, Grabowski, Emchowicz, Zantman II. — WTC: Nielepkiewicz, Higersberger, Badowski, Domagalski, Perlmutter, Focht, Krzyżanowski, Rokicki, Koch II., Nowacki, Sochacki.

Na pierwszy swój mecz w sezonie wybrała sobie Polonia niezbyt odpowiedniego przeciwnika. WTC., do niedawna juniorzy Korony, są dopiero dobrym materjałem na graczy. Toteż Polonia miała przez cały prawie czas przewagę. WTC. jednakże nie próżnowało i dość często bramka Polonii była w niebezpieczeństwie. Wszystko jednak wyjaśniali Loth II i Czajkowski. Napadowi Polonii brak zgrania, słabym był Zantman I. na skrzydle. Pomoc zbytnio w defenzywie. WTC. jest dobrze zgrane i technicznie wystarczająco wyszkolone. Musi jednak wiele pracować, gdyż stylu żadnego niema. Bramki dla Polonii strzelili: Grabowski 3 (1 karny), Emchowicz 2, Żelechowski 1. Sędzia p. Bincer.

11. III. WKS. Legja — Pogoń (Lwów) 1:7 (1:5). Pogoń wychodzi na boisko z wielką chęcią rewanżu za mecz z Warszawianką. Pokazała też co potrafi. Do przerwy bowiem miała ona wielką przewagę, co uwydatniło się w cyfrowym wyniku. Po przerwie lwowiacy grają pod wiatr, toteż gra stała się otwartą. Czasami nawet Legja przygniata. Napad jej jednak gra b. chaotycznie, z wyjątkiem lewej strony Czech-Krawuś, którzy kilkaktrotnie b. ładnie przebijali się przez obronę gości.

Pogoń wystąpiła w podobnym składzie, co i dnia poprzedniego, tylko za Smorzyńskiego grał Wójcicki, a za Jurasa, Wieczysty. Legja: Meidlinger, Bujak, Młodzianowski, Misiński, Paraszczuk, Klimczak, Sobolta, Puchała, Krassowski, Czech, Krawuś.

Do przerwy Pogoń atakuje niezmordowanie, przyczem ma wiatr za sobą, nic też dziwnego, iż Legja z miejsca musiała kapitulować. Pomoc lwowian pracuje dobrze, toteż bramkarz miał zaledwie kilka strzałów. Po przerwie Legja gra z wiatrem i stwarza wiele krytycznych sytuacji. Pogoń jednak likwiduje wszystko. Bramki dla Pogoni uzyskali: Bacz 3, Kuchar 2, Garbień 2, dla Legji Puchała, który wyróżniał się w napadzie. Bujak zawiódł. Sędziował p. Grabowski.

Przegląd najbliższych zawodów. Najbliższa niedziela, ostatnia przed mistrzostwami, będzie podobnie jak i ostatnia, bardzo ruchliwą. Polonia wyjeżdża do Łodzi na dwa spotkania z ŁTSG. Według wszelkiego prawdopodobieństwa mistrz stolicy będzie miał bardzo ciężką przeprawę. W Warszawie gra Warszawianka z miejscowym drugoklasowym WHKS. (zeszłoroczny mistrz kl. C). Drużyna harcerska jest dobrze zgraną i posiada wybitne jednostki, więc walka będzie zaciętą. WHKS. jednak będzie musiał wkońcu ulec bezwzględnie lepszemu przeciwnikowi. Do Legji przybywa pono Polonia z Przemyśla. Wybór Legji był trafnym, gdyż Polonia jest drużyną, podobną do Legji. Skład Legji nieznany. *Dż.*

Z Łodzi. Łódź sportowa obudziła się już ze snu zimowego, którego nie mogły przerwać liczne „konferencje" zapalonych sportsmenów, darzących się mianem prawdziwych sportowców, czego im powszechna opinja stanowczo odmawia w przekonaniu, że ćwiczeń ciała nie można umiejscawiać w trenowaniu gardła i żołądka. Ale ten prawdziwy, niewątpliwy sport, pod lubą pieszczotą pierwszych promieni słońca wiosennego, wypuścił już pierwszy pączek w postaci meczu footballowego na mokrej, błotnistej „murawie" D. O. K. dn. 25 lutego b. r.

Na usprawiedliwienie stylu i tonu sprawozdania pozwolę sobie przypomnieć, że sport dopiero przeciera oczy

ze snu i stawia pierwsze, niepewne kroki. Jak więc przystało na mistrza okręgu, sezon rozpoczął sam Ł. K. S. z nieznanym dotychczas klubem rzadkiej mniejszości narodowej, angielską drużyną B o l t o n T r o t t e r s. Gdyby nie oryginalna w Polsce nazwa, wziąćby ich można taksamo dobrze za jakąś drugą — lub trzeciorzędną „Wenecję“ z Bochni, czy Mokotowa. Prócz kilku, mogących stanowić dobry materjał na graczy, całość kopała więcej chaotycznie, jak celowo. Nic więc dziwnego, że Ł. K. S. mógł na jednego przeciwstawić siedm goali. Grę prowadził Anglik prawdziwy, lecz — co dziwne — jako sędzia uległ przykremu wypadkowi, iż musiał z boiska ustąpić. Wśród licznych widzów, pamiętających mecz jesienny „8“ (Ł. K. S. i 28 p. s. k.) contra „16“ (Union, Turyści i Ł. T. S. G.), rozegrany w atmosferze wyborów do Sejmu i Senatu, krążyły najrozmaitsze komentarze odnośnie do zawodów, allegoryzujące walkę Polski z... Anglją...

Niemałą niespodziankę sprawiła II. drużyna Ł. K. S. ponosząc porażkę w spotkaniu z dnia 4 marca z G. M. S. sympatyczną drużyną, stojącą niestety pod „fachową“ opieką korpulentnego „republikanina“ z pod znaku Bakchusa.

Bezpośrednio potem następujące zawody Ł. K. S. z J u t r z e n k ą (Kraków) dały Łodzianom zasłużone zwycięstwo. Do pauzy siły obu stron się ważą, mimo że Ł. K. S. góruje bramkami. Jutrzenka potrafi prowadzić ładne ataki co jest jej zaletą, ale wyzyskać ich nie umie. Jedyną bramkę daje jej rzut karny, pewnie przez Klotzą I. strzelony. Cennym dla gospodarzy nabytkiem okazał się Szpurna z Wisły, który dzięki doskonałym kombinacjom zgranej trójki napadu zdołał dwa razy zasmucić Mellera, bramkarza Jutrzenki, po dwakroć celnie strzelając. W drugiej połowie Jutrzenka, zrezygnowawszy ze zwycięstwa nie stara się już „odwzajemniać“, a epilogiem tych mało interesujących (błotnisty teren, początek sezonu) zawodów, jest trzecia i czwarta bramka, strzelona przez Millera. Dosadny wynik 4:1 (2:1) może świadczyć, że Ł. K. S. wkrótce wejdzie w dawną, świetną formę. Goście natomiast wykazali zupełny brak treningu, który im napewno pomógł do klęski, o ile ją jedynie dlatego nie spowodował. Funkcje sędziego spełniał zadawalniająco p. Marczewski, który (jak głoszą pogłoski) z uwielbienia dla trenera p. Zeislera nosi się z zamiarem wstąpienia do.... Szturmu..

Następnej niedzieli walka o punkty. *Amicus.*

(Od jednego z działaczy sportowych Łodzi otrzymaliśmy swego czasu pismo, którego zakończenie uważamy jeszcze dziś za stosowne poniżej opublikować. Red.)

Gdyby ci wszyscy panowie, którzy z taką zaciekłością krytykują Łódź, kiedy i gdzie się da, zechcieli zejść ze swych wyniosłych partykularzy i sprawiedliwem okiem spojrzeć na rezultaty pracy sportowej w Łodzi w ciągu jednego sezonu, jestem pewien, znaleźliby dla niej jedynie słowa szczerego uznania i podziwu.

Łódź, miasto kominów, wytężonej energji i amerykańskiego pośpiechu, z kopciuszka stało się groźnym rywalem we współzawodnictwie z innymi ośrodkami sportu. Sport footballowy i kołowy stanął na pierwszorzędnem stanowisku. Kluby tworzą się dziesiątkami. Zainteresowanie publiczności niebywałe. Projekty najbliższej przyszłości zakrojone na miarę szeroką. Boiska klubowe przybywają, w budowie wielki park sportowy Ł. K. S., tego jedynego klubu wśród przodujących w Polsce, który nie posiadając trenera, doświadczonego kierownika sekcji, a nawet kapitana rzeczywistego, osiągnął mimoto wspaniałe wyniki, opierając się jedynie na świetnym zespole graczy młodych, zdolnych i ambitnych. Usterki są i to znaczne, lecz proszę mi wskazać klub jakikolwiek, wolny od zarzutów w tym, czy innym kierunku. Z chwilą uzyskania boiska własnego i pomocy instruktorskiej, Ł. K. S. cięższej zaważy na szali przyszłych mistrzostw. *J. N.*

Z Wilna. Zdawałoby się, że w tak długim przeciągu czasu, w czasie niewychodzenia „Tyg. Sportowego“, odbył się cały szereg poczynań sportowych, że sam sport, jako zdrowa idea i kult pięknego i zdrowego ciała, nie jako dobre źródło dochodu, rozwinął się możliwie, ażeby o tem można napisać choć półkolumnowy list. Gdzież tam! W naszym Gedyminowskim grodzie, zwyczajem litewskich niedźwiedzi, wszystko śpi i gnuśnieje... Mimo wszystko, należałoby uczynić jaki taki bilans, który mógłby rzucić nieco światła na rozwój sportu we Wilnie.

Z dziedziny praktycznej: football, modny u nas do późnej jesieni, nie dał tego, czegoby się należało spodziewać. Zima, z początku mokra, curiosum na nasz klimat, nie mogła dać żadnych rozrywek na lodzie, lub śniegu. Przyszły mrozy! No i cóż? Lód jest, a na nim każdy z osobna uprawia przebieranie nogami w takt niedostrojonej orkiestry. Były urządzone zawody łyżwiarskie. Ale o nich lepiej nie wspominać. Chroniczny mamy wstręt do zrzeszeń i wspólnych poczynań.

Z dziedziny teoretycznej: urządzono cykl odczytów z zakresu narciarstwa. Odczyty te miały swój dobry cel nietylko praktyczny, ale i agitacyjny na korzyść zaniedbanego u nas sportu.

Pośród miejscowych sportsmenów najwięcej ubiega się o rozwinięcie sportu na gruncie wileńskim Dr. Weyssenhoff, który, będąc niesezonowym sportsmenem, jest poniekąd wzorem europejskiego sportowca, oczywiście w dodatniem znaczeniu.

Dla amatorów taniego efektu „sportowego“, tak nazywają walki zapaśnicze, cyrk Cinirellego otworzył szampionat walk francuskich. Wśród zapaśników, o dziwacznych pseudonimach, a jeszcze dziwaczniejszych pochodzeniach, spotykamy Garkawienka i Sztekiera, których wszyscy już znają. O rozwoju akcji tych przedsiębiorczych panów w następnych listach, gdy zbiorę więcej materjału. *W. Sak.*

Węgry — Włochy 0:0.

(Sprawozdanie naszego współpracownika, kierownika ekspedycji węgierskiej, p. inż. M. Fischera).

Pełne pochwał są prasa i sportowcy o grze naszej drużyny, a ja chodzę mimoto zasmucony. Nie z powodu cyfrowego rezultatu 0:0, lecz z powodu gry naszego bardzo sławionego ataku. Dał on wprawdzie dowody swej wysokiej klasy, dowody te jednakże nie były tak przekonywującymi, jak wówczas, gdyby były równocześnie ukoronowane sukcesem. Rozgłośna uprzednia sława naszej pierwszej linji zdeprymowała nieco gwałtownych zresztą Włochów. W drugiej połowie ocknęli się i nacierali silnie na naszą bramkę. Muszę zgodzić się z Włochami, iż nie widziałem nigdy bramkarza o takim spokoju, przewadze i sile, jak naszego Plattko. Dwaj Vogelowie stali również na wysokości, reszta była szara, jak monotonny deszczowy dzień jesienny, w czasie którego traci się omal radość własnego życia. Wszyscy, tak jak byli, Weisz, Hirzer, Orth, Molnar, Braun, wywołali u nas swą grą uczucie niezadowolenia. Pomoc uszła, dwie ostatnie linje obronne, godne podziwu wszystkich

Włosi udowodnili także przeciw nam swoją niepokonalność i zasłużyli na nią, albowiem walczą ciałem i duszą.

15 kwietnia będą oni gośćmi we Wiedniu. Tam muszą wykazać, jaką jest ich prawdziwa wartość. Jeszcze tej samej wiosny, będą również w Pradze. Jeśli i te obydwie ciężkie próby szczęśliwie odbędą, wówczas mogą zaprawdę wraz ze swoją metodą gry, (którą nazywają włoską) uważaj swoją reprezentatywkę za najbogatszą w sukcesy.

Wątpię jednakże bardzo, aby sama wola i gwałtowność bez rozwiniętej techniki piłkarskiej mogły się trwale ostać, atoli i pod tym względem robią oni wielkie postępy. — Karoly u Juventus w Torino, Revesz w Dortona, obaj internacjonałowie MTK., Ging w Pisa, Viola w Spezja, niegdyś podpory Törekvesu i wszyscy inni (w liczbie blisko 10-ciu) trenerzy węgierscy wpajają w nich także technikę i taktykę. Garbut z Manchester United utrzymuje Genewa Club stale na szczycie, a także Burgess, onegdajszy trener MTK., jest czynnym w jednem z miast Ligurji. Gdzie się tyle ofiar kładzie, musi się rezultaty wydobyć.

W niedzielę gramy w Szwajcarji. Lozanna jest miejscem walki. Dziś odbywamy trening z Internazionale Milano przy zamkniętych drzwiach. Gdy się rozeszła wiadomość, że drużyna nasza daje tu „ginoco d'allanemento", otoczyło całe Milano dom klubowy naszych dzisiejszych przyjacielskich przeciwników w grze towarzyskiej. Byliśmy właśnie tam, gdy każdy prosił o wstęp na jutrzejsze zamknięte zawody. Sądzę, że właśnie dlatego, że są zamknięte dla wszystkich, to wszyscy się zgłoszą. Zakazany owoc ma zawsze większy urok.

Stąd idzie nasza podróż do mórz włoskich, gdzie przebywamy dwa dni, aby następnie zagościć po niedługim czasie w tak dla nas drogiej Szwajcarji. Gościnnego przyjęcia doznaliśmy wszędzie i u wszystkich, tak władz jak i sportowców. Na stacjach, gdzie przejeżdżaliśmy, obdarowywano nas kwiatami i podarunkami, przybyliśmy jednakże, zmieniając nasz program, o jeden pociąg wcześniej. Atoli dobrzy ci ludzie nie dali się tem odstraszyć i wczesnym rankiem (pierwszym pociągiem przybyli za nami) musiałem przyjmować kwiaty, gdy po długiej podróży potrzebowałem spoczynku. Miasto Genua zaszczyciło nas również przyjęciem w niedzielę przedpołudniem. Słusznie mogliśmy powiedzieć, że sport jest jedyną drogą do pogodzenia nieprzyjaciół od wczoraj, która nie zna granic ani przeszkód.

Nakoniec jeszcze jedno. Zdziwiło mnie tu, z jaką powierzchownością traktowała tutejsza prasa nasze stosunki sportowe i powiedziałem redaktorowi największego pisma sportowego: „Jak mogę mieć zaufanie do Pańskich wiadomości z innych krajów, jeśli o naszych, które wszak znam, tak fałszywie informujecie swoją publikę". — Nie czuję się do tego powołanym, atoli prze mnie do uznania, iż polska prasa sportowa i codzienna na swoich łamach i w swych wiadomościach jest znacznie dokładniejszą (exacter).

Milano 7. III. 1923. *Inż. M. Fischer.*

List z Pragi.

(Praga na wszystkich frontach zwycięska! — Dalszy sukces rekordowy DFC. — Kiepski rezultat Czechosłowacji w turnieju antwerpskim)

Mimo niesprzyjającej pogody odbyły się prawie wszystkie zapowiedziane mecze, przy bardzo słabej frekwencji.

Czeski okręg środkowy tryumfował ze swojemi 3 drużynami nad czeską prowincją w sposób przekonywujący. Praga potwierdziła w ten sposób, że pierwiastek wysoko stojącego czechosłowackiego footballu tkwi w Pradze. 10:1, 9:0, 4:1 — oto wyniki 3 międzymiastowych zawodów Praga-Pilzno, Pilzno Praga, Königrätz-Praga. Wielka liczba goali u praskich teamów była dość niespodziewaną i wykazała tylko, że Praga stoi technicznie na wysokim poziomie, trudny teren bardziej jej dlatego odpowiadał.

DFC. zaprosił na wczoraj do rewanżu Wacker Halle. Dla wtajemniczonych był rezultat 2:2 z Nowego Roku(!) dość jasnym i nie dano Niemcom wogóle sposobności powtórzenia tego rodzaju rezultatu. Mimo brutalnej gry gości zostali oni 10:1 pokonani. Nie podzielam nigdy zapatrywania węgierskiego trenera Fehera, że atak DFC. nie stoi technicznie wysoko, przeciwnie uważam dziś zdolności techniczne napastników DFC. za przyczynę, z powodu której 5 niemieckich drużyn tak ciężko pobitych zostało. Sumaryczny rezultat 46:2 bramek na 5 gier przemawia zatem!

W Antwerpji walczy nasz reprezentatywny team w tourneju hockeyowym dość nieszczęśliwie Dwie klęski i jedno zwycięstwo są dotychczasowym rezultatem. Tutaj jest brak treningu decydującym.

Dnia 18 marca zostanie rozstrzygniętą na walnem zgrom Czechosłow. Związku Footb. znana już afera Slavia Kolenaty. Rywalizacja Slavia Sparta stała się jeszcze ostrzejszą. Wedle pogłosek ma nastąpić zbliżenie nieprzyjaznych sąsiadów Slavia-DFC, co z punktu widzenia sportowego należałoby tylko powitać.

Następna niedziela przynosi kilka interesujących międzynarodowych spotkań. Victoria (Hamburg) gra przeciw Slavii. Hask, czołowy klub jugosłowiański, walczy w sobotę przeciw DFC. W niedzielę występuje zawsze mile w Pradze widziany Nürnberger T. V. przeciw DFC. Sparta ma za przeciwnika Meteor VIII.

Niem. Związek Footb. dla Cz. Sł. Rep. już się ukonstytuował. Przewodniczącym został ponownie wybranym Heller (Holtschitz).

DFC. Praga został przez sąd związkowy za przerwaną w r. 1921 grę w Cieplicach w ten sposób ukarany, że musi na wiosnę bezpłatnie zagrać w Cieplicach ze swoją najsilniejszą drużyną. 12/3 1923. *K. Em. Grätz.*

List z Wiednia.

Zawody międzykrajowe przeciw Niemcom poł, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę we Wiedniu na Hohe Warte, dojdą do skutku po usunięciu licznych przeszkód. Najpierw targował się Związek Footb. z Vienną, do której plac należy, starając się u niej uzyskać lepsze warunki finansowe. Vienna miała jednakże kontrakt w kieszeni i nie chciała ustąpić. Związek musiał się wreszcie zgodzić na przyznanie pierwotnie umówionych 20% od brutta. Vienna potrzebuje koniecznie pieniędzy, ma bowiem wielkie trudności ze swoim placem do pokonania. Była tu bowiem kiedyś cegielnia w naturalnej dolinie, z której gliniastych ścian ciekną bez przerwy w dolinę trudne do zatamowania ścieki wodne. Boisko stało obecnie przez kilka tygodni pod wodą i było zupełnie nie do użycia, obecnie buduje Vienna kosztem 20 miljonów kor. nowy kanał. Ale i ta kosztowna budowa nie daje pewności i gwarancji definitywnego usunięcia przeszkody.

Gdy już kontrakt Vienny ze Związkiem był w porządku zawarty, powstały nowe trudności. Okazywało się coraz wyraźniej, że Niemcy poł. nie miałyby nic przeciw temu, gdyby zawody wogóle się nie odbyły. Z tą grą rozpoczyna się nowa serja, Austrja zobowiązuje się nią do rewanżu. Niemcy poł. są jednak (według nas słusznego) zdania, że zawody Niemcy poł. — Austrja dolna, obok zawodów Niemcy — Austrja są zbytecznemi, gdyż rozchodzi się tak czy siak o tychsamych graczy. Ponadto są Niemcy poł. tak przeciążone rozmaitemi zobowiązaniami, że ich dążenie do odmowy nie wydaje się wcale niezrozumiałem. Niemcy poł. stawiały najpierw nieustannie nowe żądania finansowe, a gdy te bez sprzeciwu zostały akceptowane i nie miały się już czem wykręcić, nominowali drużynę, która w żadnym wypadku nie może być uważaną za pierwszy garnitur Niemiec poł. Więcej jak połowa graczy jest tutaj zupełnie nieznaną. Jest wprawdzie możliwem, że będą oni grali również tak dobrze, jak ich słynni koledzy, w każdym jednak razie odczuwa się postępowanie Niemiec poł. jako lekceważenie sportu austr. i jest się z tego powodu bardzo niezadowolonym.

Pokój we wiedeńskim footballu został, jak wiadomo, z konieczności przywróconym. Większość Związku znajduje się w obozie socjalno-demokratycznym Zw. Rob. Tow. Sport. (V. A. S.), mniejszość natomiast, do której należą naturalnie sportowo najwybitniejsze towarzystwa, jest apolityczną i pragnie pozostać apolityczną, ma bowiem to przekonanie, że polityka nie może mieć nic wspólnego ze sportem. Ciężko prześladowana i jawnie w swojej egzystencji przez niesprawiedliwie rządzącą większość związkową zagrożona, skupiła się przeważna część pierwszoklasowych i najwybitniejsze drugoklasowych tow, w tzw. Związku Ochronnym (Schutzverband), który obecnie znajduje się w otwartej walce z V. A. S. Wcześniej czy później przyjdzie między temi dwoma grupami do rozstrzygającej walki. W międzyczasie trwa panowanie gwałtu V. A. S., a ostatnim smutnym wypadkiem jest sprawa Ostmarku (Sch. Verb.), któremu odebrano dwa uczciwie zdobyte punkty za to, że nie zawiadomił przeciwnika o miejscu i czasie spotkania listem poleconym, lecz przez posłańca. Przyczem zaznaczyć trzeba, iż w statucie niema ani słowa o tem, że zawiadomienie musi nastąpić listownie. W każdym razie stanął przeciwnik, członek V. A. S., który rzekomo o miejscu i czasie zawodów nic nie wiedział, na czas do gry, grał, przegrał i.. otrzymał następnie punkty. Wyrok Związku jest dopiero wówczas całkiem zrozumiałym, jeśli się zważy, że Ostmark prowadzi w II klasie, a na drugiem miejscu znajduje się Red Star, którego prezes jest równocześnie przewodniczącym V. A. S. Zresztą pisałem już o tem w moim poprzednim liście. Atoli pod wpływem jednomyślnego nacisku opinji publicznej uchwalił Zarząd. Wspólnego Związku (Bundesvorstand) przeprowadzenie ponownego postępowania. W takich warunkach zostanie zapewne chwilowa niesprawiedliwość przeciw Ostmarkowi zażegnaną.

Szwedzki Związek wysłał do naszego zaproszenie, aby wystawił swą drużynę reprezentacyjną przeciwko szwedzkiej, do uroczystości sportowych w Göteborgu dn. 10 czerwca br. Związek przyjął w zasadzie zaproszenie, porozumie się jednakże jeszcze z tow. pierwszoklasowymi, czy ze względu na ich mistrzostwa możliwem będzie oddanie graczy.

Schaffer został już przez Związek Czeski zwolnionym. Rozstrzygnięcie co do uzyskania pozwolenia gry we Wiedniu należy teraz do Związku krajowego, który na jednem z najbliższych posiedzeń poweźmie w tej sprawie uchwałę.

O możliwych zmianach w przeprowadzeniu mistrzostw następnym razem.

Pogoda jest we Wiedniu już od tygodni straszną. Na jeden lub dwa dni wolne od deszczu mamy przynajmniej cztery zupełnie zadeszczone. Ostatnie dwa dni gier można było tylko częściowo wyzyskać, a i dzisiejszej niedzieli znajdowały się place w bardzo opłakanym stanie skutkiem nieprzerwanego deszczu. Do tego jeszcze lało całe przedpołudnie strumieniami tak, że prawie wszystkie mecze musiano odmówić. Tylko WAF. i Floridsdorf wyznaczyli swe zawody już na sobotę i odbyli je na odpornym przeciw niepogodzie placu Floridsdorfu. Floridsdorf zwyciężył 2:1 i zdobył w ten sposób dwa cenne punkty. Fischera został za krytykowanie sędziego z boiska wykluczonym. W niedzielę pokonała Admira niespodziewanie Amatorów 2:1, a Wacker pobił Rudolfshügel 3:1. Rudolfshügel znajduje się obecnie na ostatniem miejscu tabeli.

11 marca 1923. *Prof. Willy Schmieger.*

Rozmaitości sportowe.

Cracovia wniosła protest przeciw ostatniemu meczowi z Wisłą z powodu braku linji bramkowych między słupkami, oraz braku białego koloru na przodzie słupków bramkowych.

Jutrzenka ma skład zeszłoroczny, z wyjątkiem nowego bramkarza Mellera i prawoskrzydłowego.

„T. S. Wisła" zawiadamia o zmianie adresu Sekretarjatu. Wszelkie pisma i telegramy przesyłać należy pod adresem: „Gustaw Kornaś, Kraków, ul. Kościuszki l. 34. I. p.".

Wisła i Jutrzenka mają już po 2 punkty w mistrzostwie okręgowem.

Sturm (Bielsko) okazał się na meczu z Jutrzenką bardzo marną drużyną, dyskredytującą krakowską kl. A.

W najbliższą niedzielę grają o mistrzostwo okręgowe: Wisła i Jutrzenka w sobotę, Cracovia-Wawel, obie gry na boisku Wisły.

Strzał Adamka (Wisły) w biegu i **Reymana III.** (Cracovia) z rzutu wolnego, należały do najpiękniejszych i najniebezpieczniejszych na meczu Wisły z Cracovią.

Prasa zagraniczna obszernie rozpisuje się o walnem zebraniu P. Z. P. N. i omawia dyskusję na temat stosunków obecnych w lwowskim światku sportowym wytworzonych, piętnując dobitnie osobistości w tejże sprawie pierwsze skrzypce grające, nazywając je dla sportu szkodliwemi.

Wawel-B. B. S. V. Zawody o mistrzostwo zostały odłożone z powodu złego stanu boiska B. B. S. V.

Hasmonea lwowska otwiera swe boisko w czerwcu turniejem footballowym, w którym mają brać udział Hakoah (Wiedeń), Vivo (Budapeszt), Makkabi (Kraków), i Hasmonea.

Cyfry statystyczne z zawodów o mistrzostwo okręgowe między Cracovią a Wisłą, które ostatnia wygrała 1 : 0. Stosunek rogów 8 : 4 (4 : 0) dla Wisły. Rzutów wolnych zawiniła Wisła 16 (10), Cracovia 21 (17). Offsidów zawiniła Wisła 15 (6), Cracovia 4 (2). Rzuty bramkowe 11 : 12 (8 : 1) na korzyść Wisły, rzuty boczne 15 : 1 (10 : 5).

Makkabi (Kraków) została zaproszoną na tournee do Rumunji.

Polonia (Przemyśl) spotka się z Legją w Warszawie dnia 18 bm.

BBSV — Legja grają 25 III. w Warszawie.

Brak Kałuży i Sperlinga na zawodach z Wisłą dał się białoczerwonym dotkliwie odczuć.

Jutrzenka planuje uroczyste otwarcie swego boiska na 8 maja br.

Tournee Pogoni do Hiszpanji zostało pono odroczone do drugiej połowy kwietnia.

Reprezentacja dolno-austrjacka na 18. III. przeciw Niemcom poł. wygląda jak nast.: Ostriczek, (Hertha), Gold (Waf), Blum (Vienna), Kurz (Amatorzy), Brandstätter (Rapid), Geyer (Amat.), Seidel, Iszda (Florid.), Hanel, Chalupka (Slovan), Wesely (Rapid).

WAC (Wiedeń) gra 18. III. w Budapeszcie przeciw Ujpesti.

Vienna gra w nadchodzącą niedzielę ze Spartą w Pradze.

FTC (Budapeszt) w swojem tournee po Hiszpanji rozegrał dotychczas 4 zawody, z tego przegrał 2, wygrał 1, nierozegr. 1.

Admira przyjeżdża na 3 tygodniowe tournee do Polski.

Amatorzy — Sparta spotkają się 25. III. br. w Pradze.

Ubezpieczenie sędziów footb. od wypadku nietylko na boisku, ale i przed i po zawodach przeprowadza obecnie Austr. Związek Footb.

Reprezentacyjna drużyna Berlina została na miesiąc grudzień zakontraktowaną do Hiszpanji.

Komisja amatorska Czeskiego Związku Footb., z powodu nieuznania jej wyroku w sprawie Kolenatego, ustąpiła.

Bilbao gra w przyszłym miesiącu w Pradze ze Spartą i Unionem Žižkov.

Oxford pobił Tottenham Hotspurs 2 : 1.

F. C. Barcelona grała w br. z następującymi mistrzami: Węgier (MTK) 0 : 0 i 0 : 0, Szwajcarji (Servette) 4 : 2 i 2 : 0, z byłym mistrzem Austrji (Rapid) 0 : 4 i 3 : 2, Niemiec (IFC Nürnberg) 2 : 1 i 4 : 2.

Servette (Genewa), mistrz Szwajcarji rozegrał ub. miesiąca 6 zawodów w Barcelonie, Madrycie i Sewilli i wszystkie przegrał.

Mistrzostwa w Szwajcarji zdobyli: we wschodniej: Young Fellows (Zurych), w centralnej: Young Boys (Berno), w zachodniej: Servette (Genewa).

DFC jest obecnie jedną z najlepszych drużyn na kontynencie, jak wykazują ostatnie rekordowe zwycięstwa nad czołowymi drużynami Niemiec.

H. S. V. zdobył mistrzostwo Hamburga, bijąc St. Georg 5 : 2.

Liverpool zdaje się mieć zapewnione mistrzostwo angielskie.

Skład Niemiec poł. przeciw Austrji 18. III. br. jest następujący: Stuhlfaut (IFC Nürnberg), Dr. Neu (Borussia-Neunkirchen), Roller (IFC Pforzheim); Riegel (IFC Nürnberg), Ricker (VfB Stuttgart), Wetzel (IFC Pforzheim), Wunderlich (Stuttgarter Kickers), Popp (IFC Nürnberg), Hartman (SV Feuerbach). Maneval (Kickers), Kaufmann (Borussia). Rezerwa: Schmidt (IFC Nürnberg)

Egzamina sędziowskie w KZOPN z 3 bm. nie odbyły się ponieważ zgłoszeni kandydaci nie raczyli się na czas zebrać, a komisja sędziowska po półgodzinnem daremnem czekaniu rozeszła się. Może kandydaci będą żądali, jeszcze, aby komisja do nich do domu się pofatygowała!?

Personalja sportowe.

Ohlsen, rekordzista światowy w skoku narciarskim (ok. 58 mtr) ma podobno porzucić sport.

Wacek Kuchar poraz drugi zdobył mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej, bijąc 2 rekordy polskie na 1500 mtr. i 5 klm.

Fichtel, prawy obrońca Czarnych, przeszedł do Pogoni.

Kpt. Budzianowski, sekretarz LZOPN złożył mandat.

Pawłowski został sekretarzem LZOPN.

Michnowski członek Zarządu LZOPN nie zjawił się od dnia wyboru ani na jednem posiedzeniu i stracił temsamem mandat. Takich ludzi wybrano odbierając innym możność do pracy.

Zatyko, były obrońca Vasasu, o którym mówiono, że wyjeżdża do Ameryki, wystąpił z powodu niesnasek z kilku członkami Wydziału z tegoż klubu i dotychczas jeszcze nigdzie nie zgłosił swego przystąpienia.

Platko bramkarz MTK, został przez MAC posądzony o zdradę państwa, jednakże dochodzenia w tejże sprawie nie dały konkretnego rezultatu.

Kpt. Mielech prawo-skrzydłowy Cracovii, został dziennikiem rozporządzeń z dn. 1. III. 1923 odznaczony krzyżem walecznych poraz pierwszy i drugi.

Gintel i Synowiec byli na ostatnich zawodach Cracovii z Wisłą najlepszymi graczami na boisku.

Popiel obronił fenomenalnie dwie pewne bramki na niedzielnym meczu Cracovii z Wisłą.

Reyman Henryk strzelił dla Wisły decydującą o zwycięstwie nad Cracovią bramkę na 7 m. przed zakończeniem gry.

Rosenfeld prowadził świetnie i sprężyście zawody Wisły z Cracovią.

Batsch (Pogoń) grał, jak donosi „Wiener Morgenzeitung", w barwach B. B. S. V. na zawodach tegoż klubu z Rasenspielerami 4:1 w dniu 4/3 br. w Bielsku. Możeby P. Z. P. N. zbadał tę sprawę?

Rutkowski prowadzi zawody Cracovii z Wawelem w nadchodzącą niedzielę.

Rosenfeld prowadzi zawody B. B. S. V.-Sturm 17 b. m. w Bielsku.

Kuchar Wacek strzelił w r. 1922 dla Pogoni 86 bramek.

Ferencz, trener Legji, grał w barwach Legji na meczu z WTC (4:3 w styczniu rb.). Co na to WZOPN?

Krzeptowski A. zdobył mistrzostwo Polski w narciarstwie na rok 1922/23 na zawodach w Sławsku z dn. 11. III.

Fischer, trener Pogoni, ma zamiar przenieść się jako trener do Rumunji.

Prof. Walery Goetel (wicepr. PZPN) został wybrany wiceprezesem Polsk. Zw. Pływackiego.

Dr. Wojakowski prowadzi zawody Wisła — Jutrzenka.

Papius (Czarni, Lwów) objął trening AZS lwowsk.

Reif (Pogoń, Stryj) gra stale w Pogoni lwowskiej jako obrońca w miejsce Ignarowicza.

Inż. Rosenstock, kapitan związkowy KZOPN. zwrócił się do brandenburgskiego związku z propozycją rozegrania zawodów międzymiastowych Berlin — Kraków i Berlin — Łódź w terminie 10. lub 13. maja. Z powodu zajętych terminów (Berlin — Bazylea) przesłał związek berliński tę propozycję związkom w Lipsku i Dreznie do ewent. zaakceptowania.

Heim (Makkabi) jest jednym z najniebezpieczniejszych przebojowców i graczy na własną rękę.

Schneider II. (Makkabi) jest obok Gintla najwybitniejszym obrońcą.

Łańko (Cracovia) jest znakomitym technikiem i strzelcem, atoli fizycznie słaby i bojaźliwy.

Kpt Baran bawi na kursie sportowym w Londynie.

Mielech (Cracovia) ma pono przeniesionym zostać służbowo do Warszawy, gdzie będzie grał w założonym jeszcze w czasie wojny przez siebie klubie Legja.

Silberspitz (Makkabi) grał znowu na meczu Wawel — Makkabi po półrocznej przeszło przerwie jako prawy obrońca.

Leopold Gelb, długoletni kapitan I. drużyny ŻKS Hasmonea ożenił się.

Blum (Vienna) reprez. gracz Austrji, z powodu obrażenia go na posiedzeniu Związku przez członka Zarządu Związku, odmówił udziału w reprez. Austrji dolnej na 18. III. br.

Zenisek prowadzi zawody Austrja dolna — Niemcy połud. 18. III we Wiedniu.

Schaffer, został już zwolniony przez Związ. Czeski i ma 25 bm. wystąpić poraz pierwszy w barwach Amatorów przeciw Sparcie w Pradze.

Molnar, Orth i Hirzer, trójka środkowa Węgrów, strzelili po 2 bramki na meczu ze Szwajcarją w Lozannie z 11/3.

Brandstätter (Rapid) był dotychczas 47 razy czynnyn jako gracz reprezentacyjny Austrji.

Townley ostatnio trener Viktorji Hamburg, wyjeżdża w tymsamym charakterze do Göteborgu (Szwecja).

Meidlinger, znany bramkarz wiedeński z Admiry i WAC gra obecnie w Legji. Czy wolno mu, jako obcokrajowcowi, grać już teraz w mistrz. okręgowych, to powinien rozstrzygnąć WOZPN.

Gansl (Hakoah-Wiedeń) został trenerem lwowskiej Hasmonei.

Wyniki zagraniczne.

Barcelona. FTC. Barcelona 0:2 i 0:2.
Madryt. FTC.-Real Club 2:2.
Lozanna. Węgry-Włochy 6:1 (1:0). Od dziesięciu lat największa klęska Szwajcarów na własnem boisku.
Fürth Fürth-Borussia Neunkirchen 8:0. Fürth zdobył mistrzostwo południowej Bawarji.
Berlin. Wiktoria Spandau 1:1.
Norymbergia. I. F. C. Nürnberg-Turnbund Sant Johannis 9:0.
Monachium. N. T. V. 1860 Wacker 3:1.
Lipsk. V. F. B-Wacker 2:1.
Drezno. Drezno Halle 7:0.
Budapeszt. Południowe Węgry Zachodnie Węgry 2:1.
Grac W. Sportclub Sturm 4:0.
Cieplice. Teplitzer F. C. Dresdner Sportclub 3:1.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.